Gazeta Polska
codziennie

fot. Tomasz Jastrzębowski/Gazeta Polska

POLSKA

Hołownia oceniany lepiej niż rząd

Z sondażu przeprowadzonego przez SW Research dla „Rzeczpospolitej" wynika, że 40 proc. badanych ocenia pozytywnie pracę Hołowni jako marszałka Sejmu. To oznacza, że ma on więcej zwolenników niż rząd i premier Donald Tusk. s.5

Gazeta Polska codziennie

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Poniedziałek 14/07/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #134 (3976) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

SYSTEM OCHRONY ZDROWIA NAD PRZEPAŚCIĄ

Za mało pieniędzy na leczenie. Droga do prywatyzacji szpitali otwarta

W ten rok weszliśmy z rekordowym niedoborem środków w systemie ochrony zdrowia. Na naszych oczach umowa społeczna mówiąca, że bezpieczeństwo zdrowotne jest sprawą publiczną, się załamuje. W efekcie coraz częściej to, jak będziemy „zaopiekowani", zależy od zawartości naszego portfela i miejsca zamieszkania – mówi „Codziennej" Wojciech Wiśniewski, ekspert rynku ochrony zdrowia. Podkreśla, że nie są podejmowane żadne działania, by tę sytuację zmienić. – Szpitale są oddawane w dzierżawę, prowadzą postępowania restrukturyzacyjne. To droga do prywatyzacji ochrony zdrowia, wbrew deklaracjom politycznym – ocenia Mariusz Trojanowski z zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Poniedziałek s.3

fot. Pixabay

ISSN 2083-7119
9 772083 711012 29
@14_07_kod_20837119_01_29_issn.eps

POLSKA

Niemcy wciąż przywożą nam nielegalnych migrantów

Mimo przywrócenia tymczasowych kontroli granicznych funkcjonariusze Straży Granicznej w dalszym ciągu przyjmują nielegalnych migrantów z Niemiec. W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy w Szczecinie zdecydował o przyjęciu do Polski kolejnej grupy przybyszów z Afryki i Azji. Taka jest wola polityczna Donalda Tuska, który nie potrafi powiedzieć Berlinowi „nie". s.7

POLSKA

Koalicja chce rządzić, ale Tusk coraz bardziej przeszkadza

– Ostatnie badania opinii publicznej potwierdzają, że Hołownia trafnie ocenił sytuację. Przypuszczam, że podobne wnioski wyciąga więcej osób wewnątrz obozu władzy. Żadna z głównych postaci Polski 2050 nie zasugerowała jednak wyjścia z koalicji. Słychać raczej głosy o potrzebie zmian. Można przypuszczać, że tak naprawdę chodzi o zmianę premiera – mówi prof. Henryk Domański, socjolog z PAN. s.4

PUBLICYSTYKA

Trump nastawiony na sankcje

Donald Trump szybko rozwiał wątpliwości i przerwał zamieszanie po tym, jak Pentagon wstrzymał niektóre dostawy amunicji i uzbrojenia dla Kijowa. Prezydent USA przyznał, że jego administracja przekaże Ukrainie dodatkową broń. – Wyślemy więcej broni. Oni muszą być w stanie się bronić. A teraz są bardzo mocno atakowani – mówił Trump. s.12

POLSKA

Szef WOŚP przedłuża dramat pani Izy

Dopiero 23 września odbędzie się kolejna rozprawa pani Izy, emerytki z Torunia, która miała rzekomo grozić Jerzemu Owsiakowi. Ten nie stawił się na rozprawie w ostatni piątek. Sąd zaaprobował jego wniosek o przesłuchanie go w ramach pomocy prawnej w Warszawie. – To przedłużanie dramatu kobiety, która w ogóle nie powinna stawać przed sądem – mówi nam obrońca pani Izy. s.6

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Wikipedia/d

Władysław Reymont
(1867–1925) pisarz, noblista, autor m.in. powieści „Chłopi"

\\ Prawda nie ma ojczyzny, przeto bywa traktowana jak uprzykrzony włóczęga! \\,

fot. Waldemari Dalska/PAP

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 14.07 — Rozpogodzenia, miejscami burze

WSCHÓD słońca 04 30 | ZACHÓD słońca 20 51

Imieniny obchodzą: Bogdan, Bohdan, Bonawentura, Bruno, Damian, Dobrogost, Fokas, Franciszek, Herakles, Izabela, Jakub, Kamil, Kosma, Tuskana, Ulryk

Gdańsk 22°C / 15°C	Lublin 27°C / 15°C
Katowice 29°C / 17°C	Kraków 29°C / 16°C
Łódź 27°C / 17°C	Poznań 27°C / 16°C
Warszawa 28°C / 17°C	Wrocław 28°C / 18°C

Wtorek 15.07 — Rozpogodzenia, miejscami burze

WSCHÓD słońca 04 32 | ZACHÓD słońca 20 50

Imieniny obchodzą: Anna, Daniel, Dawid, Dawida, Donald, Egon, Hanna, Henryk, Ignacy, Lubomysł, Niecisław, Pompiliusz, Roksana, Włodzimierz, Włodzimir

Gdańsk 23°C / 15°C	Lublin 27°C / 16°C
Katowice 28°C / 17°C	Kraków 28°C / 16°C
Łódź 27°C / 15°C	Poznań 28°C / 17°C
Warszawa 27°C / 16°C	Wrocław 28°C / 17°C

MAREK BOBER

Dylematy milionerek

Była pierwsza dama Michelle Obama prowadzi podcast. Zaprosiła do jednego z odcinków aktorkę Julię Louis-Dreyfus. Obie narzekały, jak ciężkie jest życie kobiet w dzisiejszej Ameryce. – My, kobiety, mamy tak wiele min, barier, zakazów i ograniczeń – wykrzyknęła Obama, która przez osiem lat mieszkała w Białym Domu. Żaliły się bardzo, że kobietom ciężko się wybić i osiągnąć sukces. Aktorka jest córką słynnego francuskiego miliardera Gerarda Louis-Dreyfusa. Nie miała problemów z ukończeniem elitarnego uniwersytetu w Chicago, Northwestern. Obamowa z kolei, rodem z Chicago, studiowała sobie nie gorzej, bo na Princeton i Yale. Majątek gospodyni podcastu wyceniony jest na 70 mln dol., zaś zaproszonej – na 250 mln. Zawsze można ponarzekać na Amerykę, nawet gdy jest się oderwanym od rzeczywistości.

Rafał Zawistowski

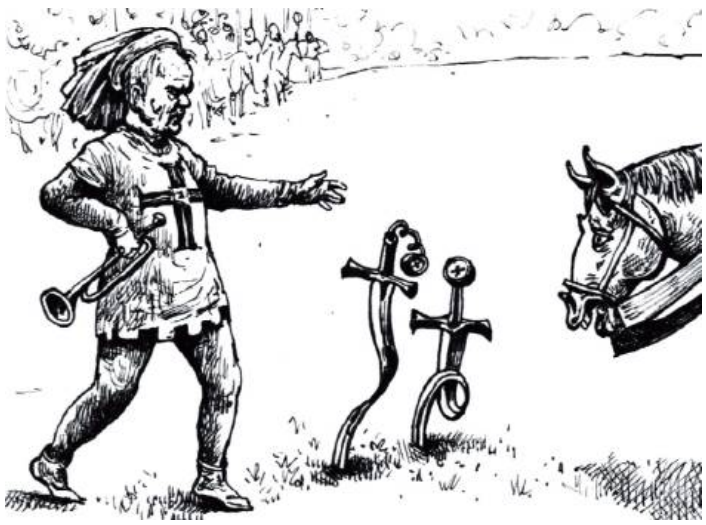

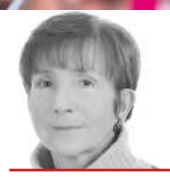

Ewa Polak-Pałkiewicz

Państwo wyznaniowe

Liberałom znowu wszystko się pomyliło. Funkcjonariusze systemu wymyślili, że jedna godzina religii w szkole to szczyt ich tolerancji dla katolicyzmu. Przepchnęli to, nie zważając na Trybunał Konstytucyjny, protesty rodziców, perswazje episkopatu. I dodatkowo, jako antidotum na zredukowaną religię, wpakowali do szkół edukację zdrowotną, czyli instytucjonalną deprawację dzieci. Tak działa państwo wyznaniowe, wyznające jedną religię: lewicowy liberalizm zaprawiony marksizmem. Nic się nie liczy, a najmniej dzieci i rodzice, ważna jest tylko twarda doktryna. Gdyby chwilę pomyśleli, zrozumieliby, że to jest ugodzenie w podstawowe prawa człowieka: prawo do życia, poznania Boga, prawdziwej religii i zasad moralnych – koniecznych, by człowiek realizował swoją naturę – istoty stworzonej, a nie wyewoluowanej z atomu czy bakterii. Ale gdzie jest trybunał, który broni tych przyrodzonych praw ludzi wierzących? W którym broni się prawdy, upomina się o sprawiedliwość? Liberał nielewicowy też ma na ustach prawa człowieka, rozumiane jako prawo do wyboru czegokolwiek, czego tylko zapragnie jego wolność. Wyobraźmy sobie państwo zbudowane na takim fundamencie, jego szkoły, armię. Strach się bać.

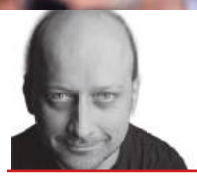

Piotr Lisiewicz

Wielkość biskupa Długosza

Czytam słowa homilii bp. Antoniego Długosza, za które zaatakował go ustami usłużnego duchownego portal Gazeta.pl, i nie widzę ani jednego przesadnego zdania. „Chcemy modlić się za obrońców naszych granic, tych w mundurach, strażników granicznych, żołnierzy, policjantów, celników, wojska obrony terytorialnej, ale również wolontariuszy z Ruchu Obrony Granic, tych którzy bezinteresownie organizują patrole" – mądrze mówił biskup. I nauczał, że „miłosierdzie nie oznacza naiwności, braku roztropności czy też po prostu zdrowego rozsądku", dodając, że „od kilkudziesięciu lat postępuje islamizacja Europy poprzez masową imigrację". Biskup mógłby żyć dziś jako kojarzący się wszystkim sympatycznie z piosenkami dla dzieci („Chrześcijanin tańczy") emeryt, a jednak sumienie nie pozwala mu tak postępować. Kazało mu bronić księdza Michała Olszewskiego oraz Karoliny i Urszuli, które nazwał przeogromnymi bohaterkami modlitwy. I nie pozwala milczeć teraz. A mnie sumienie podpowiada z kolei, że za słabo broniliśmy w ostatnich latach naszych pasterzy, którzy na to po stokroć zasłużyli. Czas to zdecydowanie zmienić i nie zostawiać ich samych naprzeciwko wrogiej medialnej machiny.

MICHAŁ KUŹ

Trump broni swoich

Donald Trump zamierza nałożyć na Brazylię zaporowe cła w wysokości aż 50 proc. i jako przyczynę podaje proces oraz aresztowanie byłego prezydenta Jaira Bolsonaro pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu przeciwko swojemu następcy Luizowi Inácio Luli da Silvie. Nie ma przy tym dowodów żadnych potwierdzających, że Bolsonaro faktycznie miał zbrodnicze zamiary – poza jego ostrą retoryką. „Sposób, w jaki Brazylia potraktowała byłego prezydenta Bolsonaro (…), to międzynarodowy skandal" – napisał Trump na platformie X. Tak wysokie cła byłyby ogromnym ciosem, ponieważ Brazylia jest 16. największym partnerem handlowym USA. Obrona Bolsonaro nie jest jednak zaskoczeniem, zważywszy, że Trump wielokrotnie spotykał się z nim i uważał go za swojego osobistego przyjaciela. Za swojego przyjaciela uważa również prezydenta Karola Nawrockiego, z którym spotkał się jeszcze podczas kampanii i któremu życzył zwycięstwa. Dlatego myślę, że ani w UE, ani w Polsce nikt już nie myśli o tym, by zaprzysiężenie Karola Nawrockiego zablokować.

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

OBŁAWA AUGUSTOWSKA

ROCZNICA \ „Wciąż nie wiemy, gdzie są Ich ciała. 600 osób zniknęło bez śladu. Porwanych. Wywiezionych. Zamordowanych przez sowiecki kontrwywiad Smiersz. Od 80 lat rodziny wciąż czekają, żeby się dowiedzieć, gdzie zapalić znicz" – napisał prezydent RP Andrzej Duda w 80. rocznicę obławy augustowskiej.

SŁUŻBA ZDROWIA \ Za mało pieniędzy na leczenie

Droga do prywatyzacji szpitali otwarta

W ten rok weszliśmy z rekordowym niedoborem środków w systemie ochrony zdrowia. Na naszych oczach umowa społeczna mówiąca o tym, że bezpieczeństwo zdrowotne jest sprawą publiczną, się załamuje. W efekcie coraz częściej to, jak będziemy „zaopiekowani", zależy od zawartości naszego portfela i miejsca zamieszkania – mówi „Codziennej" Wojciech Wiśniewski, ekspert rynku ochrony zdrowia. Podkreśla, że nie podejmuje się żadnych działań, by tę sytuację zmienić. – Szpitale są oddawane w dzierżawę, prowadzą postępowania restrukturyzacyjne. To droga do prywatyzacji ochrony zdrowia, wbrew deklaracjom politycznym – ocenia Mariusz Trojanowski z zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Jarosław Molga

Nawet jeśli zrealizują się zapowiedzi Izabeli Leszczyny dotyczące dotacji budżetowych dla systemu ochrony zdrowia w tym roku, to i tak braki wyniosą ok. 7 mld zł – mówi nam Wojciech Wiśniewski, ekspert Federacji Przedsiębiorców Polskich. Tłumaczy, że w ten rok weszliśmy z rekordowym deficytem środków w systemie, a potrzeby rosną, zwłaszcza że konieczne jest zapewnienie pieniędzy na realizację ustawowych podwyżek wynagrodzeń, które weszły w życie 1 lipca.

Za niedobór pieniędzy w systemie ochrony zdrowia i przesuwanie środków przeznaczonych na leczenie na inne cele zapłacą pacjenci | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Garbaty system

– Tegoroczny plan finansowy NFZ zakłada 6 mld zł zobowiązań za zeszły rok. Z tak wielkim obciążeniem należności za ubiegły rok mamy do czynienia pierwszy raz w historii. Jednocześnie według moich szacunków w tym roku potrzeba ok. 34 mld zł. Czyli w sumie 40 mld, którymi system powinien zostać zasilony. Zapowiedzi minister Leszczyny mówią w sumie o 33–34 mld, co oznacza, że w systemie zabraknie ok. 7 mld zł – tłumaczy Wiśniewski. To oznacza, że czeka nas zapaść, ponieważ w tym roku potrzeby systemu są dużo większe niż rok temu. Wynika to chociażby z podwyżek, które dla zawodów medycznych przewidziała ustawa. – Tymczasem mamy sytuację, kiedy plan finansowy NFZ na ten rok wciąż nie jest zaakceptowany przez ministra finansów. Bez tej akceptacji można jedynie przesuwać środki, a nie aktualizować plan – mówi Wiśniewski. W efekcie placówki dostaną pieniądze zaległe za poprzedni rok, ale zabraknie środków na płatności za bieżący. Nie wiadomo także, czy zapowiedzi minister Leszczyny są uzgodnione z resortem finansów, więc nie jest pewne, czy zapowiadane dotacje z budżetu rzeczywiście będą. Już teraz NFZ nie wypłacił szpitalom pieniędzy za nadwykonania w I kwartale. Szpitalom znów zaczyna brakować pieniędzy na wynagrodzenia. Przykładem jest Szpital Miejski Specjalistyczny im. Narutowicza w Krakowie, gdzie zabrakło pieniędzy na wypłatę pełnych wynagrodzeń dla pracowników za czerwiec. – A teraz szpitale muszą znaleźć jeszcze środki na podwyżki – zauważa Wiśniewski.

Kredytowanie rządu

– Dowiedzieliśmy się w ostatni piątek, że aby zacząć płacić, NFZ musi przygotować kilkanaście aktów wykonawczych. Pieniądze pojawią się dopiero w sierpniu. Tymczasem podwyżki obowiązują od 1 lipca i pod koniec lipca musimy już te pieniądze płacić pracownikom. Skąd je wziąć? – pyta Mariusz Trojanowski, na co dzień kierujący szpitalem powiatowym w Aleksandrowie Kujawskim. I odpowiada, że kredytowanie NFZ odbędzie się kosztem środków, które szpital ma na leczenie i utrzymanie placówki.

– To nie jest wina NFZ, ale sytuacji, w której operacja związana z podwyżkami nie została zawczasu przygotowana. Dopiero 25 czerwca resort udostępnił dane, na których teraz pracuje NFZ. To, że podwyżki będą, było wiadomo od miesięcy. Tymczasem ostatni dokument, który resort finansów przygotował w sprawie planu finansowego NFZ na ten rok, pochodzi z sierpnia ubiegłego roku i mowa jest tam o tym, że konieczne są nowelizacja ustawy o wynagrodzeniach i reforma szpitali (to warunki akceptacji planu NFZ ze strony resortu finansów – przyp. red.) Ani jedno, ani drugie się nie udało – ocenia Wiśniewski. Przewiduje, że w obecnej sytuacji wiele placówek sobie nie poradzi. W efekcie nad ochroną zdrowia krąży widmo strajków: protesty zapowiadają dyrektorzy szpitali, a za nimi pójdą związki zawodowe lekarzy, pielęgniarek, ratowników, jeśli nie dostaną obiecanych podwyżek.

Załamanie umowy społecznej

Za niedobór pieniędzy w systemie ochrony zdrowia i przesuwanie środków przeznaczonych na leczenie na inne cele zapłacą pacjenci. – Brak pieniędzy powoduje ograniczenie dostępu do świadczeń, a więc szpitale będą zamykać oddziały, przesuwać zabiegi, przenosić oczekujących pacjentów w kolejkach na coraz bardziej odległe terminy – przewidują nasi rozmówcy.

Na naszych oczach załamuje się umowa społeczna, zgodnie z którą opieka zdrowotna jest zadaniem publicznym w Polsce i solidarnie na nią płacimy. Nikt nie dyskutuje na temat podobnej umowy dotyczącej ubezpieczeń społecznych. W przypadku zdrowia zaś zaczynamy mieć sytuację, w której to, w jaki sposób zostaniemy zabezpieczeni zdrowotnie, zależy od zawartości naszego portfela, miejsca, w którym mieszkamy, i kapitału społecznego, jakim dysponujemy – zauważa Wojciech Wiśniewski.

Dodaje, że przecież nikomu nie przyjdzie do głowy, by restrukturyzować więzienia lub oddawać je w dzierżawę, a ze szpitalami tak się dzieje. – Przykładem szpital w Lublińcu wydzierżawiony do prowadzenia prywatnemu inwestorowi, który nie wiadomo, co z tym szpitalem zrobi, ponieważ nie uniesiono sytuacji ciągłego braku środków. Szpitale takie jak w Lesku, Ustrzykach Dolnych, Płońsku składają wnioski do sądu o restrukturyzację, czyli element postępowania upadłościowego, a są to przecież publiczne placówki, a nie firmy – mówi Wiśniewski. Podkreśla, że nie ma decyzji politycznych o prywatyzacji ochrony zdrowia: – Prywatyzacja to taka polityczna pałka, której nikt nie podnosi, ale faktycznie mamy symptomy takiego procesu wbrew deklaracjom polityków – ocenia.

Pacjenci nie wyjdą na ulice

Wiśniewski mówi „Codziennej", że sytuacja, którą powodują niedobory środków w systemie, jest już tak poważna, iż nie może jej rozwiązać tylko resort zdrowia. – To jest już konieczność działania premiera, a także liderów całej koalicji rządowej. Muszą zapaść decyzje, które są poza minister Leszczyną. Choćby dotyczące dotacji budżetowych. Jest niezrozumiałe, że tych decyzji nie podjęto jeszcze w ubiegłym roku. Lawina nie ruszyła teraz, ona ma źródła jeszcze w czasach pandemii. Być może dlatego, że 800 tys. pacjentów, którzy mają teraz skierowania do specjalistów na cito, nie wyjdzie na ulice, więc nie reprezentuje wystarczającego interesu politycznego? – zastanawia się Wiśniewski.

Mariusz Trojanowski podziela ocenę Wiśniewskiego co do skutków ciągłego niedoboru. – Przekazywanie szpitali w dzierżawę, uzależnianie ich od wyników finansowych to prosta droga do prywatyzacji ochrony zdrowia – mówi Trojanowski. Podkreśla, że obecna sytuacja to staczanie się po równi pochyłej. Dlatego szpitale powiatowe są oplakatowane i gotowe do protestu. – Nie może być tak, że jako dyrektor szpitala odpowiadam za ustawowe podwyżki, które powinno zapewnić państwo, bo ono je wprowadziło ustawą. Odpowiadam przecież jednocześnie za wyniki finansowe szpitala. Jak mam to robić, jeśli dostaję w tym roku mniej pieniędzy niż w poprzednim? I jak oceniać te placówki, które chwalą się zyskami? Skąd te zyski, czyżby oznaczało to, że tych pieniędzy nie wydano na leczenie pacjentów? Przecież szpital to nie firma, ma leczyć, nie zarabiać! – kończy Trojanowski.

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Twitter/d

GRANICE GŁUPOTY

CYTAT \ „Przepraszam, Panie Rzeczniku, ale są jakieś granice manifestowania głupoty. Pan je przekroczył – widać nie było po drodze żadnych kontroli szarych komórek pogranicznych" – napisał Tobiasz Bocheński rzecznikowi rządu Adamowi Szłapce. Twierdził on, że Grzegorz Braun jest „produktem" i sojusznikiem Jarosława Kaczyńskiego.

WYWIAD \ Premier miał szantażować marszałka Sejmu, aby ten zablokował zaprzysiężenie Karola Nawrockiego

Koalicja chce rządzić, ale Tusk coraz bardziej przeszkadza

Ostatnie badania opinii publicznej potwierdzają, że Szymon Hołownia trafnie ocenił sytuację. Przypuszczam, że podobne wnioski wyciąga więcej osób wewnątrz obozu władzy. Warto jednak zauważyć, że żadna z głównych postaci Polski 2050 ani innych ugrupowań koalicyjnych nie zasugerowała wyjścia z koalicji. Słychać raczej głosy o potrzebie zmian, modyfikacji kierunku politycznego, rekonstrukcji rządu. Można przypuszczać, że tak naprawdę chodzi o zmianę premiera, bo bez tego nie da się przeprowadzić realnej korekty kursu – ocenia PROF. HENRYK DOMAŃSKI, socjolog z Polskiej Akademii Nauk, w rozmowie z JANEM PRZEMYŁSKIM

Polska 2050 chce zaznaczać swoją niezależność i iść w stronę większej podmiotowości – wskazuje prof. Henryk Domański | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

Dziennikarze Interii ujawnili, że Donald Tusk miał namawiać, a nawet szantażować Szymona Hołownię, by ten zablokował złożenie prezydenckiej przysięgi przez Karola Nawrockiego – chociażby poprzez realizację scenariusza nakreślonego przez prof. Andrzeja Zolla, który zaproponował zawieszenie obrad Zgromadzenia Narodowego zwołanego na 6 sierpnia. Jak Pan ocenia tego typu próby podważenia wyboru dokonanego przez Polaków?

Brzmi to bardzo prawdopodobnie, zwłaszcza biorąc pod uwagę determinację Donalda Tuska, by nie dopuścić do zwołania Zgromadzenia Narodowego i zaprzysiężenia prezydenta. Jednocześnie jest to działanie skrajnie ryzykowne. Tusk powinien przewidzieć, że Hołownia nie zgodzi się na taki scenariusz, złożył już zbyt wiele publicznych deklaracji. Ich złamanie oznaczałoby dla lidera Polski 2050 polityczny koniec, bo ostatecznie utraciłby wiarygodność. Poza tym w mojej ocenie doprowadzenie do zaprzysiężenia prezydenta może poprawić notowania jego ugrupowania. Kolejne ryzyko wynika z tego, że społeczeństwo najprawdopodobniej nie zaakceptowałoby takich działań, pokazują to ostatnie sondaże. Ludzie chcą dziś przede wszystkim spokoju. Nawet jeśli nie głosowali na Karola Nawrockiego, oczekują, że sprawa zostanie domknięta. Istotne jest również to, że Tusk nie ma już dziś takiego wsparcia w Unii Europejskiej, z jakim startował do wyborów w 2023 r. Mimo to jego działania stają się coraz bardziej nieracjonalne, co może doprowadzić nawet do przewrotu pałacowego wewnątrz Platformy Obywatelskiej.

Czym Pana zdaniem jest motywowana ta determinacja?

W mojej opinii Donald Tusk traktuje walkę z PiS i Jarosławem Kaczyńskim niemal jak życiową misję. Ma na tym punkcie obsesję. Problem w tym, że mentalnie wciąż funkcjonuje w realiach z 2007 r. i nie bardzo chce dostrzec, jak zmieniły się oczekiwania społeczne i scena polityczna.

Jak informowała Telewizja Republika, Szymon Hołownia ma poczucie dramatycznego spadku popularności i w rozmowach z Tuskiem miał sugerować, że utrzymanie rządu koalicyjnego jest nierealne i w kolejnych wyborach poniosą klęskę.

Ostatnie badania opinii publicznej potwierdzają, że Hołownia trafnie ocenił sytuację, nie trzeba być ekspertem politycznym, aby to dostrzec. Przypuszczam, że podobne wnioski wyciąga więcej osób wewnątrz obozu władzy. Warto jednak zauważyć, że żadna z głównych postaci Polski 2050 ani innych ugrupowań koalicyjnych nie zasugerowała wyjścia z koalicji. Słychać raczej głosy o potrzebie zmian, modyfikacji kierunku politycznego, rekonstrukcji rządu. Można przypuszczać, że tak naprawdę chodzi o zmianę premiera, bo bez tego nie da się przeprowadzić realnej korekty kursu. To sytuacja bardzo złożona, bo z jednej strony koalicjanci chcą trwać przy władzy, ale coraz bardziej męczy ich i rozczarowuje Tusk.

Wspomniał Pan o rekonstrukcji. Czego możemy się po niej spodziewać?

Z całą pewnością będzie wyglądała inaczej, niż planowano przed wyborami prezydenckimi. Społeczne oczekiwania są dosyć jasne i zakładają ograniczenie liczebności rządu, bo ponad stu ministrów i wiceministrów to zdecydowanie zbyt wielu. Ten rozbudowany skład był jednak potrzebny, aby ta koalicja mogła się w ogóle zawiązać. Dziś sytuacja jest inna. Słyszymy, że Polska 2050 chciałaby uzyskać więcej ministerstw, co ciekawe kosztem PSL, co samo w sobie jest interesujące. Tusk może więc być zmuszony do rezygnacji z ambitnych planów restrukturyzacyjnych. Mam jednak wrażenie, że większość obserwatorów zdaje sobie sprawę, iż zapowiadana rekonstrukcja ma charakter wyłącznie strukturalny, a nie programowy.

Jak Pan widzi przyszłość koalicji rządzącej? Pojawiają się doniesienia, że Tusk może straszyć koalicjantów wizją wcześniejszych wyborów. Czy taki scenariusz jest realny?

Taka strategia może być skuteczna, bo widać, że mniejsze ugrupowania chcą pozostać w koalicji – bez niej nie będą uczestniczyły we władzy. Wywieranie presji przez Tuska działa, choć moim zdaniem do wcześniejszych wyborów raczej nie dojdzie. Ten scenariusz nie leży nawet w interesie PiS, który musiałby szukać partnerstwa z Konfederacją, a to oznaczałoby trudności w sprawnym rządzeniu. Co więcej, koalicjanci mogą zacząć używać groźby przyspieszonych wyborów przeciwko Tuskowi, sugerując, że jeśli władzę przejmą ugrupowania konserwatywne, to sam lider PO może zostać pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu doszło do interesującej sytuacji, gdyż część klubu Polski 2050 zagłosowała z PiS i Konfederacją przeciwko reszcie koalicji w sprawie ustawy mieszkaniowej. Jak Pan to ocenia?

To wyraźny sygnał, że Polska 2050 chce zaznaczać swoją niezależność i iść w stronę większej podmiotowości. Choć nadal zależy jej na trwaniu w koalicji, to zaczyna akcentować własny program i próbuje go realizować. Krytyczne wypowiedzi minister Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz wobec Tuska potwierdzają tę zmianę. W mojej opinii właśnie takiej postawy oczekiwali wyborcy Trzeciej Drogi, zanim projekt się rozpadł. To miała być siła w koalicji, która będzie kontrolować premiera i wymuszać korekty kursu. Dotąd tego nie robiła, teraz najwyraźniej zaczyna. Tak czy inaczej, niezależnie od tego, czy koalicja się utrzyma, czy rozpadnie, Tuskowi będzie coraz trudniej rządzić. Nie będzie już w stanie narzucać swojej polityki tak, jak robił to przez ostatnie miesiące.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 10c0cca570

fot. policja.gov.pl/d

ZARZUT USIŁOWANIA ZABÓJSTWA

PROKURATURA \ 56-letni Zbigniew W. usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa pięciu osób, które miał próbować zabić, celowo wjeżdżając w nie na chodniku – poinformowała Prokuratura Regionalna w Chełmnie.

fot. Policja.gov.pl/d

FAŁSZYWY SZWAJCAR

OSZUSTWA \ Szwajcar w trakcie rozwodu miał przysłać paczkę ze złotem i przyjechać do Polski. Mieszkanka powiatu sochaczewskiego uwierzyła i straciła 25 tys. zł. Policja apeluje o zdrowy rozsądek.

POLITYKA \ Dobre oceny marszałka

Hołownia oceniany lepiej niż rząd

Z sondażu przeprowadzonego przez SW Research dla „Rzeczpospolitej" wynika, że 40 proc. badanych ocenia pozytywnie pracę Hołowni jako marszałka Sejmu. To oznacza, że ma on więcej zwolenników niż rząd i premier Donald Tusk.

Jacek Liziniewicz

Szymon Hołownia marszałkiem Sejmu jest od 13 listopada 2023 r. Według umowy koalicyjnej swoją funkcję ma sprawować do 13 listopada bieżącego roku, gdy zastąpić go ma Włodzimierz Czarzasty. Mimo że ostatnio Hołownia jest odsądzany od czci i wiary przez koalicjantów, to nadal jest wysoko oceniany przez Polaków.

Z sondażu przeprowadzonego przez SW Research dla „Rzeczpospolitej" wynika, że 40 proc. badanych ocenia pozytywnie pracę Hołowni jako marszałka Sejmu. Wśród nich 8,7 proc. wybrało odpowiedź „zdecydowanie dobrze", a 31,3 proc. – „raczej dobrze". Przeciwnego zdania jest 27,6 proc. respondentów, z czego 18 proc. ma „raczej złe" zdanie, a 9,6 proc. – „zdecydowanie złe". To wyższe poparcie niż to, na które mogą liczyć premier Donald Tusk i rząd.

W czerwcu 2025 r. aż 47 proc. Polaków było przeciwnych rządowi Donalda Tuska, jedynie 32 proc. popierało rząd. W tym samym miesiącu niezadowolenie z faktu, że Donald Tusk jest premierem, wyraziło aż 58 proc. badanych.

Mimo że ostatnio Hołownia jest odsądzany od czci i wiary przez koalicantów, to nadal jest wysoko oceniany przez Polaków
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jedynie 32 proc. ankietowanych wyraziło zadowolenie, że na czele rządu stoi Donald Tusk. – Marszałek Szymon Hołownia wybija się w personalnym kontekście, w jakim działa. Na tle Donalda Tuska i reszty polskiej klasy politycznej to on góruje elastycznym podejściem do polityki. Ma on cechy osobowościowe, których nie Mają inni czołowi politycy. Ta osobowość dominuje i to się Polakom podoba i sprawia, że jest to ciągle jeden z najbardziej popularnych polityków – mówi nam prof. Kazimierz Kik z uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Takie wyniki badań cieszą posłów Polski 2050. – Jest to budujące, że 40 proc. Polaków uważa, iż rozmowa między zwaśnionymi stronami sceny politycznej jest potrzebna. Daje to optymistyczne przekonanie, że obywatele coraz wyraźniej widzą, iż spory do niczego nas nie doprowadzą – mówi nam poseł Rafał Komarewicz z Polski 2050. – Szymon Hołownia rozmawia ze wszystkimi środowiskami politycznymi. Jest państwowcem, co wyraża się w uznaniu wyniku wyborów i zwołaniu Zgromadzenia Narodowego. Mimo że jest w koalicji 15 października, Polacy wybrali prezydenta i jest to największa świętość demokracji. Spotkanie u Adama Bielana można różnie oceniać, były to niewłaściwe czas i miejsce, ale to pokazuje, że marszałek stara się rozmawiać z różnymi środowiskami. Polska jest jedna i druga osoba w państwie reprezentuje wszystkich obywateli – mówi Komarewicz.

Dodajmy, że przez ostatnie tygodnie marszałek Szymon Hołownia był namawiany, aby nie zwoływać Zgromadzenia Narodowego i uniemożliwić faktycznie zaprzysiężenie prezydenta. Informację taką ujawnili dziennikarze Polsatu News. Politycy PiS postanowili w tej sprawie złożyć zawiadomienie do prokuratury. Ostatecznie jednak w minionym tygodniu Hołownia wyłamał się z frontu i zwołał Zgromadzenie Narodowe na 6 sierpnia.

Coraz więcej polityków przyznaje, że decyzja o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego była dobra. – Bardzo dobrze, że Szymon Hołownia podpisał postanowienie o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego, bo ucina tym samym całą dyskusję. Uznał, że wybory się zakończyły, uznał domniemanie ważności wyborów, uznał uchwałę Sądu Najwyższego i podpisał postanowienie – zachował się prawidłowo – stwierdził wczoraj wicemarszałek Piotr Zgorzelski.

Sprawdź kąpielisko, zanim pójdziesz pływać

WAKACJE \ Wczoraj główny inspektorat sanitarny odwołał zakaz kąpieli, który obowiązywał na plażach na Mierzei Wiślanej. Możliwość kąpieli wstrzymano po tym, jak w badaniach wykryto mazut. Z najnowszymi wynikami badań kąpielisk można zapoznać się w „Serwisie kąpieliskowym", który prowadzi GIS.

Mazut to ciężka substancja ropopochodna, która może być niebezpieczna zarówno dla ludzi, jak i środowiska. Dlatego też po badaniach Głównego Inspektoratu Sanitarnego zdecydowano się zakazać kąpieli na sześciu popularnych plażach w Mikoszewie, Jantarze, Stegnie (Stegna I oraz Stegna II), Sztutowie i Kątach Rybackich.

GIS ostrzegał, że ignorowanie zaleceń i wchodzenie do wody może powodować podrażnienie skóry, zaczerwienienie oczu i dawać objawy zatrucia. Na szczęście amatorów kąpieli nie było wielu w związku z zimnem i deszczem, które dominują w całej Polsce. Wczoraj zgodnie z planem GIS powtórzył swoje badania. Tym razem nie wskazały one na obecność mazutu.

Skąd mogło się wziąć zanieczyszczenie? O tym, że Bałtyk jest systematycznie zanieczyszczany, media piszą od miesięcy. Ma to związek m.in. z działalnością floty cieni, która transportuje tankowcami rosyjską ropę. Jak zwracają uwagę aktywiści ekologiczni, statki te są przestarzałe i często zarejestrowane w krajach takich jak Gabon czy Panama, gdzie nie obowiązują restrykcyjne przepisy. Dodatkowo w przypadku Bałtyku problematyczne pozostają ślady II wojny światowej. Na dnie akwenu znajduje się wiele wraków, a także pozostałości trujących substancji. Szacuje się, że w Bałtyku zalega ok. 65 tys. ton amunicji chemicznej zawierającej od 6 do 13 tys. ton bojowych środków trujących. Od lat eksperci mówią, że mamy do czynienia z tykającą bombą. W przeszłości dochodziło już do groźnych incydentów.

Dlatego ważny jest stały monitoring jakości wody. GIS prowadzi go na 703 kąpieliskach w całej Polsce. Na wczoraj zakaz kąpieli obowiązywał w siedmiu: Skrzynkach Dużych w Nowym Karpnie, Zalewie Łosickim, kąpielisku na sztucznym zbiorniku rzeki Pilicy, kąpielisku Stawy Jana, kąpielisku harcerskim we Wrocławiu, zalewie Kluczbork i jeziorze Paprocany. GIS dane udostępnia w „Serwisie kąpieliskowym".

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Facebook/d

NAWROCKI: NIE SPOCZNIEMY!

RZEŹ WOŁYŃSKA \ **„Nie spoczniemy, dopóki nie odnajdziemy i nie pochowamy z godnością i czcią ostatnich z blisko 120 tys. Polek i Polaków bestialsko pomordowanych w latach 1939–1947. Nie pozwolimy, aby na polskiej ziemi budować pomniki upamiętnienia ich oprawcom" – zadeklarował prezydent elekt w rocznicę rzezi wołyńskiej.**

ROZPRAWA \ Owsiak nie stawił się w sądzie

Szef WOŚP przedłuża dramat pani Izy

Dopiero 23 września odbędzie się kolejna rozprawa dotycząca pani Izy, emerytki z Torunia, która miała rzekomo grozić Jerzemu Owsiakowi. Ten nie stawił się na rozprawie w ostatni piątek. Sąd zaaprobował jego wniosek o przesłuchanie go w ramach pomocy prawnej w Warszawie. – Miał do tego prawo, ale to świadczy o lekceważeniu tej sprawy. Tymczasem to przedłużanie dramatu kobiety, która w ogóle nie powinna stawać przed sądem, a która nadal ma nałożone środki zapobiegawcze – mówi nam obrońca pani Izy, mec. Magdalena Majkowska.

Jarosław Molga

Na rozprawie, która odbyła się w ostatni piątek, sprawa miała szansę się zakończyć. Okazało się jednak, że mimo wezwania na sali nie pojawił się Jerzy Owsiak, który na wniosek obrony miał tego dnia zeznawać. Sąd przyjął jego wniosek o przesłuchanie go w ramach tzw. pomocy prawnej zdalnie. W tej sytuacji sąd zarządził kolejną rozprawę na 23 września.

– To oznacza, że dramat pani Izy trwa. Sąd na razie nie odniósł się do innych moich wniosków dowodowych, w tym przesłuchania funkcjonariuszy, którzy dokonywali zatrzymania pani Izy – mówi nam Magdalena Majkowska.

15 stycznia o godz. 6.25 kobieta została zatrzymana w swoim mieszkaniu przez funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Toruniu. Z naszych ustaleń wynika, że policja zareagowała samoistnie, mimo iż takie przestępstwa są ścigane nie z urzędu, ale na wniosek pokrzywdzonego. To dlatego w swoich wnioskach dowodowych Majkowska wystąpiła do sądu o przesłuchanie funkcjonariuszy. Chodzi o ustalenie, czy kiedy podejmowali te czynności, wcześniej Jerzy Owsiak zawiadomił służby, że czuje się zagrożony. Jeśli nie, byłoby to nadgorliwe działanie wbrew prawu.

Jerzy Owsiak przedłuża dramat pani Izy z Torunia | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Z naszych informacji wynika, że zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa składał nie Owsiak, ale jego pełnomocnik. Owsiak konsekwentnie unika wizyty w sądzie w Toruniu. Nie stawił się już na pierwszej rozprawie, podobnie jak jego pełnomocnik.

Jak już informowaliśmy w „Codziennej", szef WOŚP podobnie zachowuje się w innej sprawie dotyczącej rzekomych gróźb wobec niego. Chodzi o niepełnosprawnego ucznia szkoły specjalnej. Tu także policja zareagowała natychmiast – chłopak został zatrzymany przez wydział do walki z terrorem kryminalnym i zabójstw Komendy Stołecznej Policji, doprowadzony na komisariat, a następnie przesłuchany. Z naszych informacji wynika, że w tej sprawie Jerzy Owsiak przed prokuratorem nie zeznawał jako pokrzywdzony. Jest zaś opinia biegłego o tym, że w momencie wpisu w internecie chłopak był niepoczytalny. Na razie nie ma jeszcze decyzji dotyczącej procesu w tej sprawie.

Dekret ministra z datą wsteczną – wyroki trafią do kosza

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ **Minister Adam Bodnar przeniósł sędzię Elżbietę Dębowską w stan spoczynku. Problem w tym, że zrobił to z datą wsteczną – od początku czerwca. Sędzia, nie wiedząc przecież, że taka będzie decyzja ministra, zdążyła wydać liczne wyroki i postanowienia, które teraz najprawdopodobniej trafią do kosza. Bo prawo w tej kwestii jest jednoznaczne – sędzia w stanie spoczynku nie może wykonywać czynności orzeczniczych. „Oczywiście jest to kłopotliwa sytuacja. Jakie będą tego konsekwencje, nie jestem w stanie powiedzieć" – mówi portalowi Niezależna.pl sędzia Marek Miłosz, prezes Sądu Rejonowego w Radomiu.**

„Wskutek działań resortu Bodnara gigantyczny bałagan w wymiarze sprawiedliwości staje się coraz większy. Sąd Najwyższy uznał, że sędzia z Radomia przeszła w stan spoczynku. Pomimo to nadal wydaje wyroki, a nawet jest przewodniczącą wydziału. Ministerstwo Sprawiedliwości podważa Izbę, która wydawała ten wyrok. Prezes sądu czeka na decyzję ministra. A Polacy, którzy szukają pomocy, będą się martwić – mam ważny wyrok czy nie?" – pisała Niezależna.pl.

Sędzia Elżbieta Dębowska z Sądu Rejonowego w Radomiu orzekała w sprawach cywilnych, pełniła też funkcję przewodniczącej wydziału. W zeszłym roku ukończyła 65 lat, czyli osiągnęła wiek przejścia w stan spoczynku. Wprawdzie chciała nadal pracować, ale Krajowa Rada Sądownictwa podjęła negatywną uchwałę. Wówczas Dębowska odwołała się do Sądu Najwyższego. Nadal wydawała wyroki – co oczywiście było zgodne z obowiązującym prawem. „Bo dopóki Sąd Najwyższy nie rozpoznał odwołania, to cała procedura nie została zamknięta" – tłumaczy jeden z prawników.

W kwietniu Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN jednak wydała wyrok oddalający odwołanie, czyli podtrzymana została uchwała KRS. To powinno oznaczać, że sędzia przeszła w stan spoczynku. Ale tak się nie stało, w dalszym ciągu orzekała. W rozmowie z Niezależną.pl sędzia Marek Miłosz, prezes SR w Radomiu, tłumaczył, że nie otrzymał odpisu wyroku SN ani decyzji ministra sprawiedliwości.

Minęło półtora miesiąca i Ministerstwo Sprawiedliwości w końcu przesłało do radomskiego sądu dekret Bodnara o przeniesieniu sędzi Dębowskiej w stan spoczynku. Chcąc ją zweryfikować, ponownie skontaktowaliśmy się z prezesem Miłoszem. „Pani sędzia Dębowska jest w stanie spoczynku" – potwierdził. Dodając, że z datą 7 czerwca. Z kolei pod koniec czerwca dotarł odpis wspomnianego wyroku SN i wtedy sędzia Dębowska przestała wykonywać czynności orzecznicze.

Kluczowa wątpliwość. Dlaczego dekret Bodnara jest z datą wsteczną? „To decyzja ministra sprawiedliwości. Nie ma uzasadnienia w piśmie, które do mnie dotarło. Trudno mi się odnosić, dlaczego taka, a nie inna data, to trzeba w ministerstwie dociekać" – usłyszeliśmy.

Ta sytuacja rodzi jednak opłakane skutki, bo przez niemal cały czerwiec sędzia Dębowska normalnie pracowała, wydawała wyroki i postanowienia. Prezes Miłosz przyznał, że łącznie było ich kilkanaście, w różnych kategoriach spraw. Nikt wówczas nie miał pojęcia, że Bodnar przeniesie ją w stan spoczynku z datą wsteczną. A polskie prawo jest jednoznaczne – sędzia na „emeryturze" nie może orzekać. „Jeżeli te orzeczenia nie zostaną zaskarżone, to istnieją. To nie jest nieważność stwierdzana z urzędu" – próbował przekonywać Miłosz. „To jest inicjatywa stron".

Wydała je jednak sędzia będąca w stanie spoczynku. Zresztą niedawno w tej kwestii wypowiedziała się Izba Karna Sądu Najwyższego (III Kk 211/25) – został uchylony wyrok, który wydał inny sędzia będący w stanie spoczynku. Podkreślono, że to bezwzględna przyczyna odwoławcza. Sytuacja w Radomiu jest bliźniaczo podobna.

„Nie jestem w stanie w tym momencie wypowiedzieć się odnośnie do ważności tych orzeczeń" – stwierdził prezes Miłosz. Za to przyznał, że nikt z Ministerstwa Sprawiedliwości się nie kontaktował, aby zapytać o okoliczności sprawy. Gdyby to zrobili, dowiedzieliby się, że sędzia orzekała. Dla jasności – gdyby Bodnar wydał dekret np. z datą 15 lipca, obyłoby się bez komplikacji. Ponieważ data jest wstecz, a w tym czasie zapadały orzeczenia, to ekipa ministra zafundowała grupie mieszkańców Radomia spory bałagan. „Oczywiście jest to kłopotliwa sytuacja, bo pani sędzia rzeczywiście wykonywała czynności w czasie, kiedy była już w stanie spoczynku. Jakie będą tego konsekwencje, nie wiem, nie jestem w stanie powiedzieć" – stwierdził prezes radomskiego sądu.

(gb, Niezależna.pl)

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

PLAN TUSKA

ZAMACH STANU \ Dziennikarze Polsat News w swoim podcaście ujawnili, że Donald Tusk miał złożypolecić Szymonowi Hołowni, by uniemożliwił zaprzysiężenie Karola Nawrockiego. Marszałek Sejmu odmówił Tuskowi.

fot. Wikipedia/d

WIĘCEJ 30-LATKÓW

PIS \ Po wyborach parlamentarnych w 2023 r. zarówno w partii, jak i strukturze klubu PiS nastąpiła zmiana pokoleniowa, która odbywa się w sposób ewolucyjny – podkreślają politycy Prawa i Sprawiedliwości.

GRANICA \ Proceder trwa, ale nieoficjalnie

Niemcy wciąż przywożą nam nielegalnych migrantów

Mimo przywrócenia tymczasowych kontroli granicznych funkcjonariusze Straży Granicznej w dalszym ciągu przyjmują nielegalnych migrantów z Niemiec. W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy w Szczecinie zdecydował o przyjęciu do Polski kolejnej grupy przybyszów z Afryki i Azji. Taka jest wola polityczna Donalda Tuska, który nie potrafi powiedzieć Berlinowi „nie”.

Tomasz Duklanowski

Przywrócenie tymczasowych kontroli na granicach z Litwą i Niemcami miało być odpowiedzią rządu na zalew migracji zza niemieckiej granicy. Prowadzone są wyrywkowe kontrole samochodów, tyle że problem przyjmowania nielegalnych migrantów nie polega na przywożeniu ich prywatnymi samochodami z Niemiec. Przed wprowadzeniem kontroli robiła to oficjalnie niemiecka policja, która przekazywała nam przybyszów z Afryki i Azji na przejściach granicznych.

Jak udało się ustalić dziennikarzom „Codziennej” i TV Republika, proceder przekazywania nielegalnych migrantów trwa, tyle że nie odbywa się to już w oficjalny sposób.

W czwartek w Sądzie Rejonowym w Szczecinie odbyło się posiedzenie w sprawie dziewięciu migrantów przekazanych przez Niemców do Polski. Chodzi o ośmiu Erytrejczyków i Kazacha. Z dokumentów przedstawionych przez niemiecką policję Straży Granicznej wynikało, że migranci zostali zatrzymani 5 lipca i dostarczeni do Polski już po wprowadzeniu tymczasowych kontroli przez rząd Tuska. Szczeciński sąd przychylił się do wniosku Straży Granicznej i zdecydował o umieszczeniu nielegalnych migrantów w jednym z ośrodków dla cudzoziemców na terenie Polski.

Zwróciliśmy się do rzecznika Straży Granicznej z pytaniami o to, na jakiej podstawie polscy funkcjonariusze przyjęli migrantów, jakie dokumenty przedstawiła strona niemiecka i co się stanie z migrantami, czy zostaną z Polski wydaleni. Ale dotychczas nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

– Ważną kwestią jest także to, w jaki sposób nielegalni migranci trafili do Polski – mówi Kamil Nieradka, szczeciński reporter TV Republika. – Prawdopodobnie nie zostali tak jak dotychczas przekazani na jednym z przejść granicznych w Zachodniopomorskiem, bo tam niemal wszędzie są obrońcy granic. Prawdopodobnie odbyło się to na terenie Niemiec lub na przejściu granicznym w Kołbaskowie, które także znajduje się już po niemieckiej stronie.

– Tak jak można było się spodziewać, kontrole graniczne Tuska to tylko działanie propagandowe – dodaje szczeciński poseł Dariusz Matecki, organizator patroli obywatelskich na zachodniej granicy. – Tuskowi chodziło o uderzenie w Ruch Obrony Granic, a nie o zatrzymanie masowej migracji z Niemiec. Dlatego dalej robimy swoje, coraz lepiej się organizujemy, kupujemy sprzęt, nie odpuszczamy.

Duża liczba migrantów sprowadzana z Niemiec do Polski powoduje, że Straż Graniczna ma coraz większy problem z lokowaniem ich w ośrodkach dla cudzoziemców. W sobotę jeden z lokalnych szczecińskich portali opublikował rozmowę z Joanną Zembal, koordynatorką Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, która informuje, że Straż Graniczna regularnie przywozi im do schroniska dla bezdomnych grupy od dwóch do pięciu migrantów. W sumie do schroniska dla bezdomnych prowadzonego przez Caritas trafiło już ok. stu migrantów z Afryki i Azji.

– Mieliśmy sporą grupę Afgańczyków, ale też Erytrejczyków, Etiopczyków, Somalijczyków, Syryjczyków. Myślę, że uzbierałoby się ok. 10 narodowości – mówi Joanna Zembal. – Mówimy o tym od dawna, ale nikt nas nie słuchał. Próbowaliśmy informować o problemie lokalne władze, ale bez skutku. W jakiś sposób się cieszę, że to mleko się rozlało.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Facebook/d

CORAZ WIĘCEJ WIEMY O KATASTROFIE LOTNICZEJ W INDIACH

BEZPIECZEŃSTWO \ **Wydano wstępny raport w sprawie katastrofy lotu Air India 171, która miała miejsce w Indiach 12 czerwca br. Tuż po starcie wyłączono dopływ paliwa do silników. Na razie nie jest jednak jasne, czy zrobili to piloci, czy była to awaria mechaniczna.**

LIZBONA \ Merkel doktorem honoris causa

Wywołała kryzys migracyjny, dziś ją za to honorują

Portugalski Uniwersytet Katolicki (UCP) w Lizbonie wręczył w ubiegłym tygodniu tytuł doktora honoris causa byłej kanclerz Niemiec Angeli Merkel. Rektor uczelni Isabel Capeloa Gil podkreśliła, że była szefowa niemieckiego rządu okazała się „kluczową osobą w zapoczątkowaniu masowego napływu imigrantów spoza Unii Europejskiej, gdy w 2015 r. pokazała swoją otwartość na uchodźców".

Paweł Kryszczak

Portugalski Uniwersytet Katolicki w Lizbonie wręczył w środę tytuł doktora honoris causa byłej kanclerz Niemiec Angeli Merkel. W uroczystości poza Merkel wzięli udział również prezydent Portugalii Marcelo Rebelo de Sousa i arcybiskup Lizbony Rui Valério.

W uzasadnieniu decyzji władze portugalskiej uczelni przekazały, że wyróżnienie dla Angeli Merkel wiąże się z docenieniem jej „przywództwa opartego na wartościach, swobodzie i odwadze". – Naukowiec, przywódczyni polityczna, Niemka i Europejka, która służyła swojemu krajowi jako kanclerz podczas 16 lat, żyjąc służbą na rzecz spraw publicznych i dobra wspólnego. Z tego też powodu nadszedł czas uhonorowania Angeli Merkel, uznania wielkości jej działania i dostrzeżenia przyszłości, którą nam przygotowała – powiedziała podczas uroczystości rektor UCP Isabel Capeloa Gil.

Jak zauważył portugalski tygodnik „Expresso", Marcelo Rebelo de Sousa i była kanclerz Niemiec Angela Merkel wysłali przesłanie na przyszłość, sprzeciwiając się „populizmowi" i „kuszącym, egoistycznym" postawom antyimigracyjnym.

Była kanclerz Angela Merkel | fot. X.com/d

Angela Merkel podczas swojego wystąpienia w Lizbonie broniła realizowanej przez siebie przed laty „polityki otwartych drzwi", która jedynie spotęgowała kryzys migracyjny w Europie. Była szefowa niemieckiego rządu zwróciła uwagę również na wzrost znaczenia ugrupowań populistycznych w krajach Unii Europejskiej. Należy zauważyć, że to właśnie nieodpowiedzialna polityk migracyjna była jednym z głównych powodów, dla których rosną w siłę prawicowe i populistyczne ugrupowania od Portugalii do Polski.

W czerwcu br. w Portugalii mniejszościowy rząd przedstawił wiele zmian mających zaostrzyć politykę migracyjną. Na tej liście znalazło się podwojenie (do 10 lat) minimalnego wymaganego legalnego okresu pobytu, po którym można starać się o obywatelstwo Portugalii. Zdecydowano się też zaostrzyć warunki, na których wprowadzane są zezwolenia na pobyt dla rodzin legalnych imigrantów. Ponadto ma być wprowadzony przepis pozbawiający obywatelstwa naturalizowanych Portugalczyków, którzy dopuścili się poważnych przestępstw.

Służby imigracyjne uratowały dzieci z plantacji marihuany

USA \ **Służba imigracyjna ICE dokonała nalotu na plantację marihuany w Kalifornii. Agentom udało się aresztować ponad 300 nielegalnych imigrantów i uratować kilkanaścioro dzieci.**

Nalot ICE na plantację Glass House Farms w pobliżu miasta Camarillo miał miejsce w czwartek. Powodem były podejrzenia straży granicznej, że pracują tam nielegalni imigranci. Gdy agenci pojawili się na miejscu, przywitał ich protest.

Jego uczestnicy próbowali przeszkodzić służbom w wypełnieniu obowiązków. Na miejscu doszło do zamieszek. Agenci użyli gazu łzawiącego i granatów hukowych, by rozpędzić tłum. Telewizja Fox News informuje, że uczestnicy protestów zniszczyli pojazdy ICE, w stronę agentów padł też prawdopodobnie strzał z broni palnej. Jeden z pracowników tej plantacji stracił życie – w trakcie zamieszania wszedł na dach szklarni i z niego spadł.

Teraz sekretarz bezpieczeństwa krajowego Kristi Noem poinformowała, że nalot okazał się wielkim sukcesem. W jego trakcie agenci zatrzymali aż 319 nielegalnych imigrantów. Tym samym to druga największa operacja tego typu, po nalocie na przetwórnię drobiu w stanie Missisipi, gdzie w 2019 r. aresztowano niemal 700 imigrantów.

Noem poinformowała, że wśród zatrzymanych było 14 dzieci. Służby podejrzewają, że były zmuszane do pracy na plantacji. Najmłodsze z nich miało 14 lat. Fox News ustaliła, że przyjechały do Kalifornii z Meksyku i Hondurasu.

Obecnie służby sprawdzają kartoteki kryminalne zatrzymanych. Komisarz służby granicznej CBP Rodney Scott poinformował, że jeden z aresztowanych imigrantów odsiedział wcześniej siedem lat za porwanie i próbę gwałtu, a przedtem dostał wyrok za molestowanie nieletniego. Scott zauważył, że ten przestępca pracował na jednej plantacji z dziećmi.

Glass House Farm – jedna z największych legalnych plantacji marihuany na świecie – jest obecnie obiektem śledztwa pod kątem łamania prawa dotyczącego pracy dzieci. Fox News ustaliła, że jej prezes Graham Farrar w 2018 r. przekazał 10 tys. dol. na kampanię lewicowego gubernatora Kalifornii Gavina Newsoma. Finansował też polityków z obu partii, którzy popierali legalizację marihuany.

Prezydent USA Donald Trump nie ukrywał, że oburzył go atak na funkcjonariuszy. Na swoim portalu społecznościowym Truth Social poinformował, że dał agentom ICE pozwolenie na aresztowanie osób, które ich atakują.

(wm)

Historyczne porozumienie w sprawie Nowej Kaledonii

OCEAN SPOKOJNY \ **Prezydent Emmanuel Macron ogłosił w sobotę historyczne porozumienie, na którego mocy Nowa Kaledonia zostanie uznana za państwo, równocześnie będące częścią V Republiki Francuskiej.**

Leżąca ok. 1400 km na wschód od Australii Nowa Kaledonia jest posiadłością francuską od drugiej połowy XIX w.

Tendencje niepodległościowe wśród Kanaków, rdzennej ludności Nowej Kaledonii, zaczęły się nasilać w drugiej połowie lat 70. XX w. Wówczas dochodziło nawet do starć zbrojnych między separatystami a siłami francuskimi.

Względny spokój Nowej Kaledonii przyniosło porozumienie z Numei z 1998 r., które znacznie zwiększyło autonomię mieszkańców francuskiego terytorium zależnego w takich dziedzinach jak szkolnictwo i dostęp do zasobów naturalnych. Co więcej, rozpisano trzy referenda niepodległościowe, w których większość mieszkańców zagłosowała za utrzymaniem więzów z Francją.

Wynik ten nie uspokoił grup separatystycznych. Oliwy do ognia dolało działanie na rzecz rozszerzenia prawa wyborczego w Nowej Kaledonii przez francuski parlament. Sytuacja ta doprowadziła do krwawych starć w maju ubiegłego roku, podczas których zginęło 14 osób.

Aby przełamać impas, prezydent Emmanuel Macron zaprosił do Paryża w tym miesiącu przedstawicieli sił separatystycznych i lojalistycznych względem Francji. Po 10 dniach intensywnych rozmów przyjęto 13-stronicowe porozumienie, w którym zobowiązano się do utworzenia „państwa Nowej Kaledonii" w ramach V Republiki Francuskiej. Porozumienie musi zostać jeszcze zatwierdzone przez francuski parlament i mieszkańców Nowej Kaledonii w referendum.

(pk)

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Wikipedia/d

IMIGRANCI ZALEWAJĄ UNIĘ EUROPEJSKĄ

STATYSTYKI \ **Populacja UE osiągnęła rekordowy poziom 450,4 mln osób – informuje Eurostat. Poprawa sytuacji demograficznej w ostatnich latach wynika z dodatniego salda migracji, które rekompensuje naturalny spadek liczby ludności.**

fot. Wikipedia/d

ROSJA ZAMYKA POLSKI KONSULAT W KRÓLEWCU

DYPLOMACJA \ **MSZ Federacji Rosyjskiej cofnęło w ubiegłym tygodniu zgodę na pracę Konsulatu Generalnego RP w Królewcu – poinformowała rosyjska państwowa agencja Ria Nowosti.**

WOJNA HANDLOWA \ Nowe taryfy mają zacząć obowiązywać od 1 sierpnia

Trump nałoży ogromne cła na Unię Europejską

Długie negocjacje z Brukselą zakończyły się porażką. Prezydent Donald Trump poinformował na portalu Truth Social, że zdecydował się nałożyć cła w wysokości 30 proc. na państwa Unii Europejskiej. Wejdą w życie 1 sierpnia.

Wiktor Młynarz

Jak donosi dziennik „Guardian", przedstawiciel handlowy USA Jamieson Greer od miesięcy negocjował w sprawie ceł z Komisją Europejską. Wstępne porozumienie udało się osiągnąć w zeszłą środę. Obejmowało cła w wysokości 10 proc. – pięć razy wyższe niż przed prezydenturą Trumpa. Przedstawiciele KE już wtedy narzekali, że tak wysokie cła będą bolesne dla państw UE.

Wygląda jednak na to, że ta propozycja nie spodobała się Trumpowi. Prezydent USA poinformował na portalu Truth Social, że od 1 sierpnia cła na towary z państw UE wyniosą 30 proc. „Mieliśmy lata, by dyskutować o naszych stosunkach handlowych z UE, i doszliśmy do wniosku, że musimy odejść od tych długoterminowych, dużych i uporczywych deficytów handlowych" – napisał do Ursuli von der Leyen, oskarżając politykę UE i bariery handlowe o powodowanie nierówności w handlu z USA. „Nasze stosunki były, niestety, dalekie od wzajemności" – podkreślił.

Donald Trump oskarżył politykę UE i jej bariery handlowe o powodowanie nierówności w handlu z USA | fot. JONATHAN ERNST/Reuters/Forum

Równocześnie Trump ogłosił, że nałoży 30-procentowe cło na Meksyk. W swoim liście do prezydent Claudii Sheinbaum przyznał, że Meksyk pomagał w walce z napływem nielegalnych imigrantów i narkotyków do USA, ale zrobił zbyt mało, by uchronić jego kraj przed zostaniem „placem zabaw dla handlarzy narkotyków". Prezydent Sheinbaum powiedziała, że jej zdaniem oba kraje się dogadają, zanim cło na Meksyk wejdzie w życie.

Ursula von der Leyen przyznała, że tak wysokie cła „zaburzą transatlantyckie łańcuchy zaopatrzenia na szkodę firm i konsumentów po obu stronach Atlantyku". Dodała, że UE jest jednym z najbardziej otwartych na handel miejsc na świecie i liczy, że uda się dojść do porozumienia z Trumpem, zanim cła wejdą w życie. – W tym samym czasie podejmiemy wszystkie niezbędne kroki, by bronić interesów UE, łącznie z przyjęciem proporcjonalnych środków zaradczych, jeśli będzie taka potrzeba – zapowiedziała. Decyzja Trumpa została już skrytykowana przez prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Premier Włoch Giorgia Meloni wezwała jednak do negocjacji w dobrej wierze, by uniknąć wojny handlowej.

Na poniedziałek zaplanowano spotkanie ministrów gospodarki UE. „Guardian" informuje, że niektóre państwa naciskają na ostrą odpowiedź, taką jak odmrożenie ceł odwetowych o wysokości 21 mld euro. Trump ostrzegł jednak, że odwet skończy się źle dla UE. Zagroził, że jeśli UE zemści się, podnosząc swoje cła, to on podniesie je o kolejne 30 proc.

Nowa karta w historii Turcji

ANKARA \ Plaga terroryzmu, który nękał nasz kraj od ponad 40 lat, jest wreszcie na dobrej drodze do ustąpienia – poinformował prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan. Dzień wcześniej, w geście pokoju, kurdyjscy bojownicy złożyli i spalili swoją broń.

Dziś otworzyły się drzwi do wielkiej, silnej Turcji. To początek nowego dnia, nowego rozdziału w historii – powiedział prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan w reakcji na doniesienia o rozpoczęciu rozbrojenia przez Partię Pracujących Kurdystanu (PKK). Podczas sobotniego kongresu rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) w Ankarze prezydent podkreślił też, że decyzja PKK nie jest wynikiem negocjacji ani ustępstw ze strony Ankary. Przyznał, że w najbliższej przyszłości będzie kluczowe monitorowanie realizacji obietnic przez PKK. Turecka służba wywiadowcza będzie śledzić bojowników, tak aby potwierdzić, że członkowie organizacji rzeczywiście zrezygnowali z przemocy. Jednocześnie prezydent zapowiedział powołanie parlamentarnej komisji nadzorującej proces pokojowy.

Słowa Erdoğana są reakcją na gest bojowników Partii Pracujących Kurdystanu (PKK). W piątek grupa 30 członków PKK zebrała się w północnym Iraku, w rejonie Sindżaru, i publicznie złożyła broń. Karabiny AK-47 i granatniki zostały wrzucone do paleniska w jaskini, a następnie podpalone. Gest miał wymiar symboliczny i jest przedstawiany jako pierwszy krok w kierunku pełnego rozbrojenia organizacji.

W pierwszej połowie 2025 r. lider PKK Abdullah Öcalan wystosował apele o zakończenie walki zbrojnej i rozpoczęcie politycznej transformacji kraju. W marcu br. PKK ogłosiła zawarcie rozejmu i zadeklarowała gotowość do przestrzegania jego postanowień. Miesiąc później prezydent Turcji omówił plan procesu pokojowego PKK z delegacją prokurdyjskiej Demokratycznej Partii Ludów (DEM).

PKK jest uznawana za organizację terrorystyczną przez Turcję, USA i Unię Europejską, a jej lider od 1999 r. przebywa w więzieniu na tureckiej wyspie Imrali, gdzie odbywa karę dożywotniego pozbawienia wolności. Podczas pobytu w więzieniu Öcalan złagodził rewolucyjną retorykę i wielokrotnie wzywał Kurdów do zawieszenia broni oraz zatrzymania fali przemocy. W przeszłości organizacja kilkukrotnie podejmowała próby pokojowe, ale żadna z nich nie przyniosła trwałego pokoju. Szacuje się, że 40-letni konflikt kosztował życie nawet 40 tys. osób.

Joanna Kowalkowska

Rekordowa liczba pożarów w Portugalii

ŻYWIOŁ \ Przeszło 40-stopniowe upały i susza przyczyniły się do fali pożarów na północy oraz w centrum kraju. Rządowa agencja podaje, że straty są trzykrotnie większe w porównaniu z ubiegłym rokiem.

„Blisko 10 tys. ha lasów, łąk i terenów rolnych spłonęło w Portugalii od stycznia do 11 lipca br. To trzykrotnie więcej niż w analogicznym okresie rok wcześniej" – podała w sobotę portugalska agencja zarządzania pożarami AGIF. Do największych zniszczeń doszło w centrum i na północy kraju. Obecnie walka z żywiołem trwa w oddalonej o 30 km od stolicy Palmeli oraz Castelo Branco i Torres Novas na środkowym wschodzie kraju.

Z początkiem lipca br. władze kraju wdrożyły specjalny letni plan ochrony przeciwpożarowej Delta. W ramach programu jest dostępnych ponad 11 tys. strażaków i ponad 70 samolotów gotowych do zrzutu środków gaśniczych. W ramach europejskiej pomocy w walce z pożarami do akcji włączyli się ratownicy m.in. z Włoch, Francji, Hiszpanii i Chorwacji. Część z nich wyposażyła portugalskich strażaków w dodatkowe samoloty.

Specjaliści wyjaśniają, że przyczynami rozległych pożarów są wysoka temperatura i susza. Na przełomie czerwca i lipca br. kraj mierzył się z rekordową falą upałów. W miejscowości Mora zarejestrowano wówczas najwyższą w historii kraju temperaturę – 46,6 st. C. Dodatkowo w tym roku eksperci wyróżniają jeszcze jeden czynnik, który wzmógł śmiercionośny żywioł. Ulewne wiosenne deszcze pobudziły roślinność, która obecnie szybko zajmuje się ogniem i przenosi płomienie na ogromne połacie ziemi.

(jk)

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Facebook/d

NIEBEZPIECZNA CHEMIA BIŻUTERII

HANDEL \ **Ponad milion sztuk sztucznej biżuterii zatrzymano na granicy – 67 proc. partii było źle oznakowane, a niektóre zawierały nawet 400 razy więcej kadmu i ołowiu, niż dopuszczają normy. Kontrola UOKiK, IH i KAS ujawniła poważne zagrożenie dla zdrowia.**

POLITYKA MIGRACYJNA \ Napływ migrantów do Europy trwa. Populacja UE z rekordowym poziomem

Niemcy niezadowoleni z wydajności migrantów

Koszty związane z imigrantami, tj. uchodźcami, azylantami, integracją, pomocą rozwojową w krajach pochodzenia, sięgają w Niemczech nawet 30 mld euro rocznie. To ok. 1/3 wydatków na niemiecką armię. Coraz więcej organizacji domaga się więc usunięcia obcokrajowców, którzy nie chcą się integrować ani pracować.

Mariusz Andrzej Urbanke

W reprezentatywnym badaniu przeprowadzonym dla publicznej telewizji ARD aż 64 proc. ankietowanych przyznało, że przyjmowanie imigrantów jest dla Niemiec raczej niekorzystne. Dla większości Niemców (59 proc. odpowiedzi) imigranci są bardziej zagrożeniem niż szansą dla kraju – to wniosek z ankiety przeprowadzonej przez instytut badania opinii publicznej YouGov.

Krytyczne spojrzenie na kwestię migracji znajduje także odzwierciedlenie w ocenie dotychczasowej polityki migracyjnej prowadzonej przez Niemcy. Opinię, że integracja imigrantów na rynku pracy przebiega dobrze lub dość dobrze, podziela tylko 14 proc. badanych, a zaledwie 16 proc. zgadza się ze stwierdzeniem, że społeczna integracja uchodźców przebiega w zasadzie pomyślnie albo raczej pomyślnie. – W Niemczech na ulicach widać bardzo wielu imigrantów z krajów Afryki i Azji – mówi nam Helena ze Świnoujścia, która pracuje w jednym z niemieckich kurortów. – Niemcy uważają jednak, że nie ma z nich żadnego pożytku, bo nie pracują, nie chcą się integrować, a kiedy skończy się im pomoc socjalna w Niemczech, migrują do innych państw unijnych – dodaje.

Imigranci kosztują Niemców ok. 30 mld rocznie, dlatego wśród tamtejszego społeczeństwa rośnie poparcie dla ograniczenia liczby uchodźców | fot. Hannibal Hanschke/Reuters/Forum

**\\ Demografia Europy jest obecnie kształtowana w coraz większym stopniu przez czynniki zewnętrzne, a nie naturalny przyrost ludności. Bez migracji liczba ludności Unii by spadała – zgony przewyższają liczbę urodzeń. To właśnie imigranci odpowiadają za obecny przyrost populacji. Największe przyrosty liczby ludności odnotowano w Niemczech, we Francji, w Hiszpanii i Holandii. **

Koszty liczone w miliardach

Pomoc dla imigrantów jest kosztowna. Roczne koszty ogółem związane z imigrantami (uchodźcami, azylantami, integracją, pomocą rozwojową w krajach pochodzenia) według niemieckiego ministerstwa finansów w 2023 r. wyniosły 27–30 mld euro (to łącznie środki federalne, landowe i gminne). Z tego na bezpośrednie utrzymanie imigrantów w Niemczech (świadczenia socjalne, mieszkanie, edukację) przypadało 15–20 mld euro. Główne składniki kosztów to świadczenia socjalne. Na osobę oczekującą na decyzję azylową Niemcy wydają 410–450 euro miesięcznie. Po uzyskaniu statusu uchodźcy migranci przechodzą na Bürgergeld (to dochód obywatelski, zasiłek, który przysługuje niemieckim obywatelom od 15. do 65. roku życia, wynoszący ok. 563 euro miesięcznie na osobę samotną), a także otrzymują dodatki mieszkaniowe. Koszt wstępnego zakwaterowania i wyżywienia w ośrodkach reception centers wynosi średnio 800–1200 euro miesięcznie na osobę (różni się między landami). Kursy integracyjne i językowe to ok. 1950 euro na osobę. Do tego dochodzą edukacja dzieci (szacunkowo 5–10 tys. euro rocznie na dziecko, zależnie od landu i intensywności wsparcia), opieka zdrowotna (po uzyskaniu statusu uchodźcy przysługuje pełne ubezpieczenie w publicznej służbie zdrowia, pokrywane przez Jobcenter), a także koszt procedury azylowej (BAMF, sądy, prawnicy, tłumacze, czyli kilka tysięcy euro na osobę w całym procesie).

Trwa proces wypychania imigrantów poza granice Niemiec

Europoseł Prawa i Sprawiedliwości (PiS) Patryk Jaki, powołując się na dane niemieckiego urzędu federalnego, wylicza, że wydatki na imigrantów są niemal tak wysokie, jak na armię. – Około 40 mld euro Niemcy wydają na radzenie sobie z problemem migracji. To jest tylko trochę mniej, niż oni wydają na całą armię. I to jest około jednej czwartej dochodów polskiego budżetu – powiedział europoseł w Polsacie News. Jego zdaniem to konsekwencja podjętej za rządów Angeli Merkel „fatalnej decyzji" o przyjmowaniu uchodźców.

Z informacji niemieckiego rządu wynika, że najwięcej w ostatnich latach Niemcy wydali na imigrantów w 2022 r., a więc wtedy, gdy rozpoczęła się pełnoskalowa wojna na Ukrainie i do Niemiec przybyła duża liczba uchodźców wojennych z tego kraju. Wydatki wyniosły wtedy ok. 28,4 mld euro, co stanowiło 6,2 proc. budżetu federalnego. W 2023 r. na koszty związane z azylem przeznaczono w niemieckim budżecie ok. 27,6 mld euro, a w ub.r. ok. 21,3 mld euro. Jak widać, koszty federalne spadają, ale nadal wysokie są te ponoszone przez landy i gminy. W sumie więc imigranci kosztują Niemców ok. 30 mld euro rocznie. Według danych NATO Niemcy wydały w ub.r. na obronność 90,6 mld euro. Jeszcze w 2014 r. przeznaczały jednak tylko niecałe 35 mld euro. Wydatki na imigrantów są więc znacznym obciążeniem dla niemieckiego państwa. Dlatego też od ub.r. trwa proces wypychania imigrantów poza granice Niemiec. Najnowsze dane pokazują, że ponad 6 tys. osób deportowano z Niemiec w pierwszych trzech miesiącach br. Portal Dw.com podaje, że wśród niemieckiego społeczeństwa rośnie poparcie dla ograniczenia liczby uchodźców. Aż 82 proc. ankietowanych opowiada się za wzmocnieniem kontroli granicznych. Nowy rząd ogłosił, że w przyszłości zwiększy tempo deportacji.

Tymczasem Europa pęcznieje

Na tle napiętej sytuacji migracyjnej w Niemczech na poziomie całej Unii Europejskiej obserwujemy odwrotną dynamikę. Według najnowszych danych Eurostatu populacja UE osiągnęła rekordowy poziom – 450 mln mieszkańców. To najwyższy wynik w historii wspólnoty. Główna przyczyna? Wzrost migracji netto – czyli różnicy między liczbą osób przybywających do UE a wyjeżdżających – który w 2023 r. sięgnął aż 3,7 mln osób.

Demografia Europy jest obecnie kształtowana w coraz większym stopniu przez czynniki zewnętrzne, a nie naturalny przyrost ludności. Bez migracji liczba ludności Unii by spadała – zgony przewyższają liczbę urodzeń. To właśnie imigranci odpowiadają za obecny przyrost populacji. Największe przyrosty liczby ludności odnotowano w Niemczech, we Francji, w Hiszpanii i Holandii.

(Współpraca: p. woz.)

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Wikipedia/d

NOWY JORK ROZWAŻA MIEJSKIE SUPERMARKETY

HANDEL \ **Kandydat na burmistrza Nowego Jorku Zohran Mamdani proponuje sieć miejskich supermarketów z tanim jedzeniem. Celem jest walka z „pustyniami spożywczymi". Pomysł budzi kontrowersje – branża handlowa ostrzega przed zakłóceniem konkurencji i upadkiem prywatnych sklepów. Sprawa może zdominować nadchodzącą kampanię wyborczą.**

KOLEJ \ Wykonawca inwestycji na skraju bankructwa

Nie ma pieniędzy na ukończenie tunelu w Łodzi

Budowa tunelu średnicowego w Łodzi jest zagrożona – brakuje pieniędzy na jej kontynuację, a wykonawca jest na skraju bankructwa. Piętrzą się też problemy techniczne. Wysiedleni ze swoich mieszkań łodzianie mają dość życia w hotelach.

Lucyna Piwowarska

Budowa tunelu średnicowego w Łodzi to jedna z dwóch najbardziej opóźnionych inwestycji kolejowych w Polsce | fot. Maciej Piasta/Forum

Z tunelem jest źle. Brakuje pieniędzy i pomysłu, jak zabezpieczyć kamienice, a nad Polską wisi perspektywa zwrotu 3 mld zł do UE za nieukończenie inwestycji – alarmuje ExpressIlustrowany.pl. Budowę wizytowali przedstawiciele sejmowej komisji infrastruktury, którzy ostrzegają przed całkowitym zatrzymaniem budowy z powodów finansowych.

Firma PBDiM, wykonawca inwestycji, jest gotowa kontynuować prace, ale spółka jest na skraju bankructwa. Firma włożyła już w ten kontrakt ponad 500 mln zł z własnych zasobów oraz z kredytu bankowego, a jeszcze od września 2024 r. płaci za utrzymanie w hotelach mieszkańców kamienic relokowanych z mieszkań na czas budowy tunelu, co kosztuje ją 2 mln zł miesięcznie. Za mieszkania dla lokatorów wysiedlonych z kamienic spółka zapłaciła już 20 mln zł i nie dostała żadnej rekompensaty.

Budowa tunelu średnicowego w Łodzi to jedna z dwóch najbardziej opóźnionych inwestycji kolejowych w Polsce. Pierwotnie tunel miał być gotowy 28 grudnia 2021 r. Od tego czasu zostało podpisanych sześć aneksów – ostatni z datą zakończenia prac do czerwca 2026 r. i z uruchomieniem ruchu pociągów od grudnia 2026 r. Wiadomo już, że ta data jest nierealna. Ze słów przedstawiciela inwestora można wywnioskować, że jako koniec budowy brany jest pod uwagę rok 2031.

Bez zgody rządu na zwiększenie waloryzacji kontraktów kolejowych, które są traktowane gorzej niż drogowe, inwestycja nie ruszy. Obecny, 10-proc. poziom waloryzacji kontraktu jest niewystarczający, kontrakty drogowe mają 15 proc., a wyliczenia pokazują, że realna waloryzacja powinna być na poziomie 21 proc. Tunel średnicowy ma połączyć stacje Łódź Fabryczna, Łódź Kaliska i Łódź Żabiniec. Podziemne połączenie ma liczyć ponad 7 km.

Przy takim zaangażowaniu rządu w ukończenie inwestycji aż strach myśleć, jak będzie przebiegać budowa tunelu kolei dużych prędkości pod Łodzią. Właśnie został podpisany kontrakt o wartości 2,2 mld zł na jej wykonanie. Inwestycja jest kluczowym fragmentem linii kolejowej nr 85, która ma do 2032 r. połączyć Warszawę i lotnisko CPK z Łodzią, a w 2035 r. umożliwić uruchomienie najszybszych połączeń kolei dużych prędkości do Wrocławia i Poznania. Ma być też elementem transeuropejskiego szlaku Morze Północne–Morze Batyckie, czyli korytarza wyznaczonego przez Unię Europejską w ramach sieci komunikacyjnej TEN-T. Budowa tunelu ma ruszyć jeszcze w tym roku. Jak powiedział Piotr Malepszak, budowa CPK w Łodzi jest ściśle skoordynowana z trwającą realizacją tunelu aglomeracyjnego przez PKP PLK, który usprawni przejazd między dzielnicami Łodzi. Oby nie została skoordynowana tak, że z powodów finansowych stanie na skraju bankructwa.

Polska na celowniku cyberprzestępców

BEZPIECZEŃSTWO \ **Według danych ESET, globalnej firmy zajmującej się bezpieczeństwem cyfrowym, w pierwszej połowie br. Polska znalazła się na pierwszym miejscu na świecie pod względem liczby wykrytych ataków ransomware, odpowiadając za 6 proc. wszystkich globalnych incydentów.**

Ransomware, czyli złośliwe oprogramowanie szyfrujące dane i wymuszające okup za ich odblokowanie, od lat należy do najgroźniejszych zagrożeń w cyberprzestrzeni. Na całym świecie odnotowano 30-proc. wzrost liczby wykryć tego typu ataków, jednak równocześnie wartość płaconych okupów spadła o 35 proc. To efekt m.in. działań organów ścigania, jak również słusznie malejącego „zaufania" do grup przestępczych.

Wysoka pozycja Polski w rankingach wykryć ransomware nie jest wyłącznie efektem zagrożeń zewnętrznych – w dużej mierze może wynikać również z wewnętrznych słabości rodzimych przedsiębiorstw. Jedynie 59 proc. polskich firm deklaruje korzystanie z oprogramowania zabezpieczającego, co oznacza, że ponad jedna trzecia działa bez tej podstawowej, a zarazem niezbędnej warstwy ochrony przed cyberzagrożeniami.

Skalę problemu potwierdza to, że w ostatnich latach aż 88 proc. organizacji w Polsce doświadczyło cyberataku lub wycieku danych. Luki technologiczne pogłębia dodatkowo poważny deficyt podstawowej wiedzy wśród pracowników. Zaledwie 19 proc. zatrudnionych w Polsce rozumie pojęcie „ransomware". Znacznie częściej rozpoznawane są takie zagrożenia jak kradzież tożsamości (78 proc.) czy phishing (60 proc.). Ten brak wiedzy jest potęgowany przez powszechny niedobór szkoleń: ponad połowa (52 proc.) pracowników w Polsce nie uczestniczyła w żadnym szkoleniu z zakresu cyberbezpieczeństwa w ciągu ostatnich pięciu lat.

W odróżnieniu od wydatków na infrastrukturę IT, gdzie po latach cyfryzacji osoby zarządzające firmami widzą korelację pomiędzy rozwojem biznesu a dobrze działającym środowiskiem informatycznym, inwestycje w cyberbezpieczeństwo zyskują na znaczeniu poprzez wpływ czynników zewnętrznych, takich jak np. regulacje na poziomie państwa czy wymagania partnerów biznesowych.

– Wzrost wydatków na cyberbezpieczeństwo potwierdzają firmy, w których dochodzi do incydentów. Powyższe scenariusze pokazują, że zarządzającym brakuje nadal przekonania o wpływie cyberodporności na rozwój organizacji, a decyzje o podniesieniu wydatków w tym obszarze podejmują często na podstawie poniesionych strat w wyniku cyberataków. Jest to działanie responsywne, pokazujące niską świadomość istotności cyberbezpieczeństwa dla danego przedsiębiorstwa czy danej organizacji – wskazuje Dawid Zięcina z Dagma Bezpieczeństwo IT.

W opinii ekspertów przy coraz bardziej zaawansowanych cyberatakach oraz szczególnym zainteresowaniu Polską wśród cyberprzestępców inwestowanie w solidne zabezpieczenia to dziś dla rodzimych firm nie wybór, lecz konieczność. Skuteczna ochrona przed ransomware wymaga wielowarstwowego podejścia – łączącego technologie, procedury i świadomość pracowników.

– Uwierzytelnianie wieloskładnikowe (MFA) powinno być dziś standardem, bo znacznie utrudnia przejęcie kont nawet w przypadku wycieku danych. Równie istotne jest regularne wykonywanie kopii zapasowych i przechowywanie ich w odizolowanych, bezpiecznych lokalizacjach. Dopełnieniem całości musi być korzystanie wyłącznie z zaufanych źródeł oprogramowania oraz rozsądne nadawanie uprawnień, co minimalizuje ryzyko zainfekowania firmowych systemów – podkreśla Kamil Sadkowski, analityk ESET.

(ar)

eprasa.pl 10c0cca570

fot. X.com/d

Donald Trump
prezydent USA, po kolejnych ostrzałach ze strony Rosji na Ukrainie
\\ Jestem rozczarowany Rosją, ale zobaczymy, co się stanie w ciągu następnych kilku tygodni. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Eksperci w USA są zgodni, że sytuacja na Ukrainie zmierza do nałożenia wtórnych sankcji na Rosję

Trump nastawiony na sankcje

Donald Trump szybko rozwiał wątpliwości i przerwał zamieszanie po tym, jak Pentagon wstrzymał niektóre dostawy amunicji i uzbrojenia dla Kijowa. Prezydent USA przyznał, że jego administracja przekaże Ukrainie dodatkową broń. – Wyślemy więcej broni. Musimy to zrobić. Oni muszą być w stanie się bronić. A teraz są bardzo mocno atakowani. Jest to głównie sprzęt obronny (...). Tak wiele osób ginie w tym bałaganie – mówił Trump.

Marek Bober

Pentagon potwierdził na początku lipca decyzję o wstrzymaniu dostaw niektórych pocisków przeciwlotniczych i amunicji na Ukrainę. Powołał się przy tym na obawy o wyczerpywanie się amerykańskich zapasów wojskowych. Decyzja ta wywołała krytyczną reakcję ze strony zwolenników Ukrainy w Waszyngtonie, którzy wyrazili zaniepokojenie, że przerwa może poważnie osłabić zdolność Kijowa do odpierania ataków i postępów Rosji.

Cierpliwość Trumpa wobec Putina najwyraźniej się wyczerpuje. Skorzystać na tym może Ukraina | fot. Artem Priakhin/Zuma Press/Forum

Kolejna rozmowa

Kilka dni wcześniej Trump odbył szóstą od rozpoczęcia prezydentury rozmowę z Władimirem Putinem i wkrótce potem ten ostatni zaatakował dronami i pociskami Ukrainę. Kurt Volker, były ambasador USA przy NATO i bardzo doświadczony dyplomata, ocenił, że w ten sposób Putin pokazał Trumpowi „bardzo duży środkowy palec". Uważa, że USA muszą odpowiedzieć dalszym wsparciem Ukrainy. – Trump zrobił wszystko, co możliwe, aby pójść na ustępstwa i złożyć Putinowi oferty – mówi. – Wyginał się, aby spróbować przyciągnąć Putina do stołu, doprowadzić do zawieszenia broni i uczynić to na jak najlepszych warunkach dla Putina, a Putin po prostu to odrzucił – analizował Volker. Następnym krokiem powinno być dostarczanie broni i amunicji na Ukrainę, za które Kijów powinien jednak zapłacić. Ponadto USA muszą uderzyć w budżet Putina. – On nadal zarabia na ropie i gazie oraz transakcjach finansowych – tłumaczył Volker. – Musimy nałożyć sankcje wtórne tak szybko, jak to możliwe, które senator Lindsey Graham zaproponował w Senacie – dodał.

Trump nie jest zadowolony

O sankcjach wtórnych mówi się od pewnego czasu. Chodzi o nałożenie kar, np. 500-proc. na wszystkie państwa, które kupują od Rosji ropę i gaz. Ustawa w Senacie jest gotowa, lecz nie jest procedowana. Być może konieczny jest sygnał z Białego Domu, że czas najwyższy uderzyć w prezydenta Rosji poważną bronią. O tych sankcjach miał opowiadać Trump Putinowi podczas ostatniej rozmowy telefonicznej i – jak zapewnił amerykański prezydent – przywódca Rosji jest nimi zaniepokojony.

Trump wyjaśnił też, że rosyjski dyktator „nie poczynił żadnych postępów" w sprawie potencjalnego zawieszenia broni między Rosją a Ukrainą. – Mieliśmy rozmowę. To była dość długa rozmowa. Rozmawialiśmy o wielu rzeczach, w tym o Iranie, a także o wojnie z Ukrainą. I nie jestem z tego zadowolony – relacjonował przywódca USA.

Kiedy wiosną sekretarz stanu Marco Rubio oświadczył, że amerykańscy dyplomaci nie będą więcej latać po świecie, aby rozmawiać o zakończeniu wojny, próby pokojowe USA przeprowadzane drogą dyplomatyczną utknęły w martwym punkcie.

Za i przeciw

Ruch Pentagonu z chwilowym – jak się okazało – wstrzymaniem dostaw wywołał krytykę ze strony republikanów i demokratów, którzy popierają szeroką pomoc dla Ukrainy. – Nie jesteśmy w żadnym niższym punkcie, jeśli chodzi o zapasy, niż byliśmy w czasie 3,5 roku konfliktu na Ukrainie – oznajmił kongresmen Adam Smith, demokrata z Waszyngtonu, członek komisji ds. sił zbrojnych Izby Reprezentantów. Z kolei kongresmen Michael McCaul, republikanin z Teksasu, ogłosił, że ważne jest kontynuowanie dostaw na Ukrainę, ponieważ „nadszedł czas, aby pokazać Putinowi, że jesteśmy poważni – od zapewnienia Ukrainie broni, którą Kongres zatwierdził, aż do wywierania presji na Putina, aby zasiadł do stołu negocjacyjnego". – Wysocy rangą amerykańscy urzędnicy wojskowi doszli do wniosku, że dostarczenie Ukrainie kluczowej broni nie zagrozi gotowości USA, dlatego wzywam administrację do szybkiego przywrócenia pomocy. Wstrzymanie dostaw broni przez urzędników Pentagonu jedynie osłabia szlachetne próby prezydenta Trumpa zmierzające do pokoju – mówił McCaul.

Innego zdania jest emerytowany generał brygady sił powietrznych USA Blaine Holt. On sądzi bowiem, że USA nie mają „nieograniczonych czeków" dla Ukrainy. – Nawet gdyby nie było ograniczeń finansowych, istnieją ograniczenia produkcji i materiałów. I to właśnie mówimy od trzech lat. To nie jest nieograniczona rzeka logistyczna. Takie są realia – zaznaczył.

Według niektórych źródeł to szef Pentagonu Pete Hegseth był tą osobą, która podjęła jednostronną decyzję o zawieszeniu pomocy wojskowej. Analityk America First Policy Institute Fred Fleitz twierdzi, że Trump „nie był świadomy" tej decyzji i zamierza kontynuować wysyłkę sprzętu wojskowego Ukrainie.

Będą sankcje?

Były szef sztabu Rady Bezpieczeństwa Narodowego Fred Fleitz uważa, że sytuacja zmierza w kierunku wprowadzenia sankcji. – Jeśli chodzi o to, co dzieje się na Ukrainie, Putin po prostu nie szanuje prezydenta Trumpa – wspomniał. – Trump wysłał cały swój zespół ds. bezpieczeństwa narodowego w teren, aby nad tym popracować, a Putin przygotowuje się do nowej ofensywy tego lata. To oburzające – krytykował Moskwę. Ekspert przewidywał też, że z powodu braku dobrej woli ze strony Rosji Trump może wkrótce porzucić negocjacje na rzecz ostrzejszych decyzji. – Myślę, że Trump wkrótce zakończy rozmowy pokojowe i nałoży na Rosję dość surowe sankcje – podsumował Fleitz.

Kongresmen McCaul naciska na administrację Trumpa, aby zaostrzyła kurs wobec Rosji. Jego zdaniem ostatni atak dronów pokazuje, że Putin jest zbrodniarzem wojennym, i wezwał do uchwalenia ustawy, która zwiększy sankcje. – Putin jest więcej niż zbrodniarzem wojennym i bandytą – oświadczył. – A przeprowadzenie tak potężnego ataku bezpośrednio po rozmowie z prezydentem Trumpem jest brakiem szacunku dla szczerych prób prezydenta, aby zaprowadzić pokój – nie zostawił suchej nitki na dyktatorze Rosji. – Nadszedł czas, aby uchwalić dwupartyjny, dwuizbowy projekt ustawy o sankcjach wobec Rosji i zapewnić Ukrainie broń, której potrzebuje, aby się bronić. Putin jasno dał do zrozumienia, że przyjdzie do stołu negocjacyjnego dopiero wtedy, gdy zda sobie sprawę, że koszt jego ciągłego rozlewu krwi jest zbyt wysoki – dodał.

Projekt ustawy wprowadzony w izbie wyższej przez senatorów Lindseya Grahama, republikanina z Karoliny Południowej, i Richarda Blumenthala, demokratę z Connecticut, nakłada na Rosję sankcje pierwotne i wtórne oraz dodatkowe cła na towary importowane z każdego kraju, który kupuje rosyjskie ropę lub gaz, dopóki trwa wojna. Matt Whitaker, ambasador USA w NATO, uważa, że to nadal Trump rozdaje karty i będzie skłonny wprowadzić sankcje, które Senat powinien ostatecznie zatwierdzić. Sierpień jest dla senatorów okresem wakacji, więc ewentualnych sankcji należy oczekiwać jeszcze w lipcu.

Trump przyznał kilka dni po rozmowie z prezydentem Rosji, że rozważa nałożenie dodatkowych sankcji na Moskwę, i widać wyraźnie, że jest postawą Kremla sfrustrowany. – Putin rzuca w nas stekiem bzdur, jeśli chcecie znać prawdę – oświadczył w przypływie szczerości. – Zawsze jest bardzo miły, ale okazuje się, że to bez znaczenia – ocenił bez ogródek. Zapytany o ustawę dotyczącą sankcji dodał, że „przygląda się temu". Cierpliwość Trumpa wobec Putina najwyraźniej się wyczerpuje. Skorzystać na tym może Ukraina.

eprasa.pl 10c0cca570

fot. x.com/d

Maciej Płażyński
(1958–2010) współzałożyciel PO, marszałek Sejmu, w wywiadzie dla „Polski. The Times" z lutego 2010 r.

\\ Nie jest zwykłą rywalizacją partyjną eliminacja całej czołówki partii przy korzystaniu w każdym wypadku z innego pretekstu. Gdyby przenieść to towarzystwo 400 lat temu, to trup słałby się gęsto. \\

OPINIE \ Platforma Obywatelska w stanie wyparcia

Donald Tusk będzie prowadził wojnę z nowym prezydentem

Szaleństwo się nie zakończyło, szaleństwo się nakręca – decyzja Sądu Najwyższego uznająca ważność wyboru Karola Nawrockiego na prezydenta nie zamknęła kampanii pt. „skradzione wybory". Nie położył temu kres także podpis marszałka Sejmu Szymona Hołowni, zwołującego Zgromadzenie Narodowe na 6 sierpnia, by można było zaprzysiąc nowego prezydenta. Nie ma wątpliwości, że ciąg dalszy nastąpi – nic nie wskazuje na to, by negująca demokratyczny wybór retoryka miała nagle zniknąć po 6 sierpnia.

Piotr Gociek

Dlaczego? Kilka powodów już wskazano w ostatnich tygodniach. Platforma Obywatelska jest po przegranych wyborach w stanie wyparcia: Nie przegraliśmy. Przyznanie się do porażki oznaczałoby konieczność rozliczenia tych, którzy za porażkę odpowiadają. A przecież coraz więcej źródeł w PO przyznaje dziennikarzom, że Tusk o wszystkim wiedział, wszystko akceptował.

Jeśli wierzyć źródłom Onetu (publikacja z 6 czerwca), Tusk po przegranej turze miał tłumaczyć: „Dlaczego Rafał przegrał? Bo każdy by przegrał, bo ich jest więcej". Ta racjonalność zdejmowała odpowiedzialność z premiera. No bo skoro tamtych jest więcej i każdy by przegrał, to kampania PO naznaczona była fatalizmem, jak w greckiej tragedii. Cokolwiek by zrobili, kogokolwiek wystawili, i tak bogowie zdecydowaliby inaczej.

Nastrajać twardy elektorat

Utwardzenie elektoratu z jednej strony i furia najwierniejszych wyznawców spod znaku Silnych Razem i Romana Giertycha to oczywiście kolejne powody operacji „ukradli nam wybory". Rację mają także ci, którzy wskazują, że taka narracja nie urodziła się po 1 czerwca, po wygranej Karola Nawrockiego w drugiej turze, lecz była szykowana już wcześniej, na wybory parlamentarne 2023 r. Nie było jednak potrzeby po nią sięgać. Przypomnę, że pod koniec marca wskazywałem na łamach „GPC", iż koalicja 13 grudnia przechodzi od działań koncepcyjnych do realnych – wicepremier Krzysztof Gawkowski zaczął opowiadać jakieś bajędy o „rosyjskim wpływie na wybory". I że powstaje specjalny zespół, który będzie sprawę badał. Okazało się, że było dokładnie odwrotnie – to powiązani z PO wyznawcy Trzaskowskiego pompowali w media społecznościowe gigantyczne budżety na kampanię zohydzającą Karola Nawrockiego i Sławomira Mentzena.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

No dobrze, ale wszystko to przeszłość, a z chwilą zaprzysiężenia Karola Nawrockiego owe manewry przestaną mieć znaczenie. Staną się ot, po prostu, kolejną nieładną kartą zapisaną w historii przez obóz Donalda Tuska. Skąd zatem odrażający ciąg dalszy? Czemu kłamstwo o „sfałszowanych" czy „ukradzionych" wyborach okazuje się tak żywotne i dlaczego jest potrzebne Platformie Obywatelskiej? Przecież gdyby nie było potrzebne, Tusk porzuciłby je szybko, tak jak niegdysiejsze obietnice budowy astronomicznych orlików, czyli obserwatoriów w każdej gminie, albo Pakt dla Kultury, o niezliczonych „ofensywach legislacyjnych" nie wspominając.

Nie dać miejsca na nową partię

Przyczyny są dwie: wewnątrz- i pozapartyjna. Zacznijmy od sytuacji wewnętrznej i spróbujmy sobie wyobrazić, że następuje cud i kierownictwo KO z Tuskiem na czele zaczyna zachowywać się normalnie. Tam, gdzie w grę wchodzi interes Polski (bezpieczeństwo, polityka międzynarodowa), szuka porozumienia czy choćby rozejmu z nowym prezydentem. Zamiast lżyć wyborców, którzy wybrali Karola Nawrockiego, mówi o potrzebie działania ponad podziałami albo że chociaż przyznaje: Nam się ten wybór nie podoba, ale to wyborcy mają rację. Wyobraźmy sobie, że rząd negocjuje z PiS, Konfederacją i Nawrockim, by powstało przynajmniej coś na kształt paktu o nieagresji w paru kwestiach, bo czasy są ciężkie. Nie szorstka przyjaźń – to niemożliwe – ale bardzo szorstka koegzystencja.

Otóż w takiej sytuacji natychmiast otwiera się miejsce na powstanie nowej partii, dużo radykalniejszej, partii „silnorazemowej", proszę wybaczyć mi neologizm. Miejsce na prawdziwy Ruch Palikota. To znaczy nie na koncesjonowaną przybudówkę PO, oddelegowaną do zwalczania PiS (bo tym była partia Palikota), ale na ugrupowanie, które naprawdę będzie uważało za zdrajców wszystkich, którzy ośmielą się twierdzić, że wyborów nie sfałszowano i że trzeba się nauczyć z tym żyć. Wydzielenie się z PO czy KO takiej frakcji jako osobnego bytu mogłoby na dobre zepchnąć Platformę poniżej 20 proc. poparcia. A także uruchomić proces poszukiwania przez platformianych „normalsów" jakiegoś innego niż Tusk patrona, kogoś, kto może wygrać wybory.

A teraz o kwestii pozapartyjnej, która jest moim zdaniem ważniejsza. W interesie wszystkich członków koalicji 13 grudnia jest dalsze trwanie parlamentu i rządu. Głosowanie za innym rozwiązaniem byłoby głosowaniem karpia za przyspieszeniem Bożego Narodzenia. Jednocześnie wiadomo, że z Karolem Nawrockim w Pałacu Prezydenckim nie będzie możliwe dalsze dewastowanie Polski pod pozorem obrony demokracji poprzez zaprowadzanie „demokracji walczącej" (czyli ordynarne łamanie prawa). Narracja o sfałszowanych wyborach, o niezliczonych, rzekomo, „wątpliwościach" w kwestii legalnych podstaw prezydentury Nawrockiego – wszystko to jest przygotowywaniem gruntu pod dwa lata nieustannej wojny z prezydentem.

Walka z nowym prezydentem

Tusk nie zamierza rezygnować z rozmaitych dalszych pomysłów na „oczyszczanie", czyli zawłaszczanie państwa. A w sytuacji, kiedy zamiast posłusznego potakiwacza Rafała Trzaskowskiego w Pałacu Prezydenckim zasiądzie gracz twardszy od Andrzeja Dudy, oznacza to ciąg dalszy rządzenia Polską nie poprzez ustawy, lecz uchwały. Ciąg dalszy wybiórczego traktowania wyroków Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego. Ciąg dalszy wprowadzania chaosu prawnego, z którego zwykły obywatel nie ma rozumieć wiele. Grunt, żeby docierały do niego formułki o „uzasadnionych wątpliwościach" wobec legalności prezydenta, co ma być pretekstem do nierespektowania jego weta, albo o „domniemaniach konstytucyjności", kiedy będzie się próbowało zagarnąć bez współpracy z prezydentem IPN czy KRRiT.

Mit „sfałszowanych wyborów" ma być podstawą wielkiej falandyzacji prawa – dziś raczej pewnie „bodnaryzacji prawa" i jego ordynarnego łamania. Wszystko to żyrowane będzie przez Brukselę, w imię obrony demokracji, tak jak oni ją rozumieją. Obawiam się, że największy chaos i najgrubsze przekręty konstytucyjne dopiero przed nami. To jest prawdziwa stawka, o którą grają Tusk z Giertychem. Jest w tym paradoks – Silni Razem są w tej grze niesłychanie użytecznym narzędziem, ale jednocześnie sam Tusk jest ich zakładnikiem.

Piotr Gociek – pisarz, publicysta, krytyk, związany z tygodnikiem „Do Rzeczy" i portalem Literacki.com.pl; współautor podcastu filmowego „Się zobaczy" na kanale YT Otwarta Konserwa.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 10c0cca570

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

WSPOMNIENIE \ Wczoraj minęła 90. rocznica urodzin Jarosława Marka Rymkiewicza. Kunszt jego pióra szedł w parze z erudycją i poczuciem humoru. Był poetą, eseistą, krytykiem, dramaturgiem, profesorem filologii, pracownikiem Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie i przede wszystkim wielkim Polakiem.

OPERA \ Złożona architektonika utworu Brittena i łza Jezusa Chrystusa

Miłość i wino rozlewa się łatwo jak krew

Książę Rzymu Tarkwiniusz wprowadził brudne królewskie reguły, które w mig zamieniły miasto w burdel. Tym bardziej kłuła w oczy cnotliwość Lukrecji, która jako nieliczna dotrzymywała wierności mężowi. Antyczna opowieść „Gwałt na Lukrecji" Ronalda Duncana jest wykładem o honorze i wolności. Lukrecja nawet w ramionach agresora jest poza jego zasięgiem. Tytuł w reżyserii Kamili Siwińskiej, z wzorowym kierownictwem muzycznym Lilianny Krych, ponownie wystawiła Polska Opera Królewska w ramach VIII letniego festiwalu tej instytucji.

Do sukcesu potrzeba ciężko pracujących śpiewaków, instrumentalistów zwinnie wymieniających liczne instrumenty, ale i wymagającego odbiorcy. Polska Opera Królewska i jej widownia wszystko to osiągnęły | fot. Karpati&Zarewicz/d

Sylwia Krasnodębska

Obserwowanie dyrygenta podczas realizacji tego przedstawienia jest fascynujące. Benjamin Britten, jeden z największych kompozytorów brytyjskich XX w., znany jest z niezwykłej skrupulatności i ambicji w tworzeniu brzmienia całego zespołu. Trzymający batutę musi wykazać się niezwykłym skupieniem i czymś, co nazwalibyśmy dziś multizadaniowością, prowadząc zespół, chór i solistów przez tak wymagający zapis, który w 1946 r. stworzył Britten. Lilianna Krych, dyrygentka i kierowniczka muzyczna, przeprowadziła swoich muzyków przez tę nawałnicę.

„Muzyka Brittena przy pierwszym spotkaniu sprawia wrażenie, jakby stawiała opór zarówno odbiorcy, jak i wykonawcy – swoją poetycką i metaforyczną angielszczyzną, oryginalną harmonią i nietypową konstrukcją melodii. Śpiewaków zadziwi szeroka skala poszczególnych partii, niedające się łatwo zaszufladkować głosy. Uważne i szczere wejście w świat Brittena zostaje nagrodzone pogłębiającym się zachwytem i zrozumieniem" – mówi Krych.

Nie dość, że w muzyce nie ma miejsca na kompromisy, to jeszcze „Gwałt na Lukrecji" jest dziełem na wskroś dramatycznym, co wymaga od solistów poważnego, aktorskiego zaangażowania. Każdy ambitny muzyk chce zetknąć się z tym dziełem na deskach teatru operowego choć jeden raz w całej swojej karierze. Mówiła o tym prof. Anna Radziejewska, która wraz z Dorotą Lachowicz stanowi na zmianę tytułową obsadę. Dla Klaudii Siwińskiej, która wyreżyserowała spektakl, nie było to pierwsze spotkanie z Lukrecją. W 2013 r. przygotowała inscenizację „Gwałtu..." w postindustrialnej przestrzeni Starej Drukarni Polskiej Agencji Prasowej.

„Co ciekawe, to, czego nie zawiera tekst libretta, jest ukryte w muzyce. Na przykład mamy w operze motyw Lukrecji i motyw Tarkwiniusza, jej oprawcy, które się splatają i przenikają w różnych konfiguracjach – między innymi gdy Lukrecja wyśpiewuje imię swojego męża – Collatinusa, muzycznie w tych momentach pojawi się odwrócony motyw Tarkwiniusza... Odszyfrowanie tych ukrytych sensów i architektoniki utworu Brittena oraz nabudowanie na nich własnej wizji dzieła było wielką, ale i wspaniałą pracą" – opowiada reżyserka Kamila Siwińska, uświadamiając, jak złożona i trudna jest praca nad „Gwałtem na Lukrecji". Jednak nawet laik pozbawiony tej wiedzy nie może nie dostrzec, jak precyzyjna musi być realizacja dzieła, by nadążyć za myślą Brytyjczyka.

Spektakl na scenie Teatru Królewskiego Starej Oranżerii brzmiał precyzyjnie, spójnie wyglądał i bezwzględnie chwytał za serce. Teatr drżał w posadach, gdy Tarkwiniusz (Piotr Halicki) planował gwałt na Lukrecji (Dorota Lachowicz). „Cienie nocy spiskowały", życzenia dobrej nocy brzmiały jak zapowiedź najgorszego horroru, pukanie w środku nocy do drzwi było „zbyt głośne jak na pukanie przyjaciela". No i kto zmusza konie do galopu po bruku? Tylko książę Tarkwiniusz, którego „krew rozjuszona pragnie ukojenia". Władca jest zmęczony uległością niewiernych kobiet, żądny polowania na niedostępną kobietę i w końcu wściekle zazdrosny o to, że oficer Collatinus może poszczycić się cnotliwą żoną. Ale gwałt na Lukrecji nie przynosi zamierzonego celu. Szlachetność kobiety nie ginie pod naporem agresora. Lukrecja przygnieciona ciałem gwałciciela jest i tak poza jego zasięgiem. Mocna muzyka i mocny przekaz wyniesione są na jeszcze wyższą orbitę przez teologiczny konkret, który miażdży niedowiarków i gwałcicieli. To łzy Jezusa Chrystusa, dzięki którym Lukrecja oddaje jedynie ciało, a nie duszę. Potężnie wybrzmiewa też refleksja, że w chwilach ludzkiego kryzysu „Chrystus jest kamieniowany naszym zwątpieniem". Widz powątpiewać może za to w chwili, w której jeden ze śpiewaków zamiast, zwracając się do Boga, wyśpiewać: „On jest wszystkim", śpiewa: „To jest wszystko". Przejęzyczenie?

\\ „Cienie nocy spiskowały", życzenia dobrej nocy brzmiały jak zapowiedź najgorszego horroru, pukanie w środku nocy do drzwi było „zbyt głośne jak na pukanie przyjaciela". No i kto zmusza konie do galopu po bruku? Tylko książę Tarkwiniusz, którego „krew rozjuszona pragnie ukojenia". \\

eprasa.pl 10c0cca570

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

19.55 | POLSAT FILM SF

„VENOM" \ Dziennikarz Eddie Brock (Tom Hardy) w wyniku eksperymentu łączy się z obcym organizmem, symbiontem Venomem. Pasożyt daje mu nadludzkie moce, ale jednocześnie kontroluje jego ciało i umysł, prowadząc do walki o zachowanie własnej tożsamości.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1

RANO
- **08:00** Noce i dnie (11) - serial
- **08:55** Ranczo (29) - serial
- **09:55** Komisarz Alex - serial
- **10:45** Ojciec Mateusz (313) - serial
- **11:35** Królowie (24) - serial
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:35** Magazyn rolniczy
- **12:50** Natura w Jedynce
- **13:50** Wielka wyprawa maluchów 2025
- **14:00** Wichrowe wzgórze (214) - serial

PO POŁUDNIU
- **14:55** Jaka to melodia? - teleturniej
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:05** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:20** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:00** Reporterzy - mag.
- **18:20** Akacjowa 38 (659) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda

WIECZOREM
- **20:25** Mała doboszka (8) - serial
- **21:20** Blitz - film kryminalny, Francja/Wielka Brytania/USA 2011
- **23:10** Grace Kelly: zaginione miliony - dok.
- **00:10** Miłość i turbulencje - komedia romantyczna, Francja 2013
- **02:00** Apocalypto - dramat przygodowy, Meksyk/USA 2006

TVP 2

RANO
- **06:55** Barwy szczęścia (3167) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:15** Okrasa łamie przepisy
- **11:50** Karino (4) - serial
- **12:30** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Miłość i nadzieja (233) - serial
- **14:05** Va banque - teleturniej
- **14:35** Na sygnale (697) - serial

PO POŁUDNIU
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Miłość i nadzieja (234) - serial
- **18:15** Va banque - telet.
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3167) - serial
- **20:05** Postaw na milion - teleturniej
- **21:05** Stawka większa niż życie (3) - serial

WIECZOREM
- **22:20** Karol, władca Hiszpanii (12) - serial
- **23:15** Karol, władca Hiszpanii (13) - serial
- **00:20** Miłość jest blisko - komedia romantyczna, Polska 2021
- **02:20** Stulecie Winnych (18) - serial
- **03:20** Ostateczne poświęcenie - dramat wojenny, USA 2019

POLSAT

RANO
- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:30** Malanowski i partnerzy (643) - serial
- **09:00** Malanowski i partnerzy (644) - serial
- **09:30** Sekrety rodziny (214) - serial
- **10:30** Trudne sprawy (1214) - serial
- **11:35** Gliniarze (643) - serial
- **12:35** Gliniarze (644) - serial
- **13:35** Gliniarze (645) - serial

PO POŁUDNIU
- **14:40** Dlaczego ja? (1368) - serial
- **15:50** Wydarzenia
- **16:15** Pogoda
- **16:20** Interwencja
- **16:40** Gliniarze (850) - serial
- **17:40** Trudne sprawy (1307) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:18** Gość „Wydarzeń"
- **19:30** Sport
- **19:45** Pogoda
- **19:55** Megahit: Venom - film SF, Chiny/USA 2018, reż. Ruben Fleischer, wyk. Tom Hardy, Michelle Williams, Riz Ahmed, Scott Haze

WIECZOREM
- **22:15** Geneza planety małp - film SF, Kanada/Wielka Brytania/USA 2011
- **00:30** Resident Evil: Potępienie - film animowany dla dorosłych, Japonia 2012
- **02:55** Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

RANO
- **05:30** Republika wstajemy!
- **05:50** Ludzie regionów
- **06:00** Agro Info
- **06:05** Republika wstajemy!
- **06:50** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Michał #Rachoń
- **09:01** Po 9:00
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:00** W samo południe
- **12:30** Republika dzień - serwis
- **12:45** Republika dzień

PO POŁUDNIU
- **13:30** Republika dzień - serwis
- **13:40** Republika dzień
- **14:00** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień, serwis
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:30** Ewa Bugała. Wszystko jasne
- **18:20** Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego
- **18:55** Sport w Republice

WIECZOREM
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **22:55** Mówi się...
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:00** Biznes Polska
- **00:15** Ekonomia raport flash
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki

PULS

RANO
- **06:00** Policjanci z Miami (13) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (14) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (2) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (3) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (100) - serial
- **10:55** Maria z przedmieścia (99) - serial
- **11:55** Maria z przedmieścia (90) - serial

PO POŁUDNIU
- **12:50** Zaklinaczka duchów (101) - serial
- **13:50** Lombard. Życie pod zastaw (199) - serial
- **14:50** Lombard. Życie pod zastaw (200) - serial
- **15:50** Ranczo (60) - serial
- **16:55** Ranczo (61) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (859) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (860) - serial
- **20:00** Pan „Wypadek" - film sensacyjny, Wielka Brytania 2018, wyk. Scott Adkins, Ray Stevenson

WIECZOREM
- **22:05** Poza prawem - film sensacyjny, USA 2021
- **00:00** Zatopieni - film sensacyjny, Bułgaria/Wielka Brytania 2005
- **02:00** Dzielnica strachu (337) - serial
- **03:00** Lombard. Życie pod zastaw (855) - serial

TRWAM

RANO
- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Mój przyjaciel Laluś
- **09:20** Mateczniki Polskości
- **09:30** Moja katolicka rodzina
- **09:55** Święty na każdy dzień
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Kapelani Niepodległej
- **11:30** Warto być ojcem
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Wyrwani z ulicy - dok.
- **13:05** Historia krzyża na Tarnicy

PO POŁUDNIU
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Pędzelkiem z ogona wiewiórki pisane
- **15:00** Piloci. Biało-Czerwoni z Dęblina
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Sanktuaria polskie
- **16:30** Porady medyczne bonifratrów
- **17:00** Świadkowie
- **17:30** Moja parafia
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokoń.

WIECZOREM
- **19:30** Poznajemy Polskę
- **19:45** Modlitwa dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** 7 Sakramentów Kościoła
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Z wędką nad wodę
- **22:30** Bawer - moja walka
- **23:35** Duszpasterz - dok.
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA

NOWOŚCI

KONTRA. SZTUKA WALKI Z WYWIADEM PRZECIWNIKA
ANDRZEJ KOWALSKI

Fascynująca opowieść zza kulis polskich służb specjalnych, w której były szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego odsłania tajniki walki informacyjnej, dezinformacji i obrony przed agenturą. Książka nie tylko ujawnia realia pracy kontrwywiadu, ale również pokazuje, jak wygląda prawdziwa wojna tocząca się poza zasięgiem kamer i mediów.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 392 | **Oprawa:** miękka

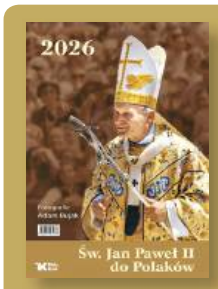

KALENDARZ 2026 ŚW. JAN PAWEŁ II DO POLAKÓW
Format: 305x430 mm
Liczba stron: 14
Oprawa: kreda-mat

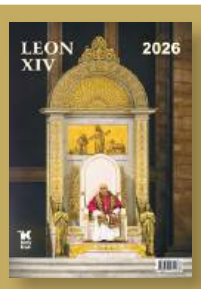

KALENDARZ 2026 LEON XIV
Format: 305x430 mm
Liczba stron: 14
Oprawa: kreda-mat

Poznaj wyjątkowe gadżety Telewizji Republika!

Kolor: Głęboki granat
Pojemność: 350 ml

KUBEK METALOWY REPUBLIKA
Wykonany z najwyższej jakości stali nierdzewnej, ten kubek jest nie tylko trwały, ale także odporny na uszkodzenia i korozję. Idealny do codziennego użytku zarówno w domu, jak i na świeżym powietrzu.

SMYCZ Z LOGO „REPUBLIKA"
Stylowa smycz w kolorze granatowym, wykonana z trwałego materiału, idealna do noszenia kluczy, identyfikatorów czy innych drobnych przedmiotów. Smycz zakończona jest metalowym klipsem, co zapewnia wygodę i bezpieczeństwo użytkowania. Doskonały gadżet dla każdego fana Republiki.

DŁUGOPIS Z LOGO „REPUBLIKA"
Wyjątkowy design: Długopis z logo Republika wyróżnia się nowoczesnym i eleganckim wyglądem, który doskonale pasuje do każdej okazji – od spotkań biznesowych po codzienne notatki. Wysoka jakość wykonania.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**
sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

eprasa.pl 10c0cca570

fot. X.com/d

POLKI WYGRYWAJĄ NA POŻEGNANIE

EURO 2025 \ Polskie piłkarki wygrały w Lucernie z Dunkami 3:2 (2:0) w swoim trzecim i ostatnim meczu w mistrzostwach Europy. Debiutujące w imprezie tej rangi Biało-Czerwone odniosły historyczne zwycięstwo i uzyskały pierwsze gole, które strzeliły Natalia Padilla, Ewa Pajor i Martyna Wiankowska.

WIMBLEDON \ Iga Świątek rozgromiła Amandę Anisimovą 6:0, 6:0 w finale wielkoszlemowego turnieju w Londynie

Wyjątkowy triumf na trawie

Iga Świątek po jednostronnym meczu finałowym „rozniosła" w niespełna godzinę Amandę Anisimovą 6:0, 6:0. Amerykanka została wprost zmieciona z kortu przez Polkę, która wygrała wimbledoński finał bez strarty gema jako pierwsza zawodniczka od 1911 r., kiedy Dorothea Douglass Chambers wygrała finał podwójnym 6:0 z Dorą Boothby. Świątek wygrała swój szósty turniej Wielkiego Szlema i jako pierwsza Polka wygrała Wimbledon, przez cały turniej straciwszy tylko jednego seta.

Artur Szczepanik

Królowa Iga nie dała najmniejszych szans amerykańskiej tenisistce. Tak jednostronnego finału Wimbledonu nie pamiętają nawet najstarsi kibice. Świątek grała z furią, pasją, agresywnie i ostro, tak jak hard rockowa muzyka, której słucha zwykle przed wyjściem na kort. Amerykanka stanowiła tylko tło dla rozpędzonej Polki, która skończyła mecz w 57 minut. A przecież jej rywalka w półfinale wyeliminowała liderkę rankingu WTA Arynę Sabalenkę!

Świątek po raz szósty wygrała turniej Wielkiego Szlema. Dokonywała tego za każdym razem, kiedy dochodziła do finału. Jedynej porażki doznała w deblu 13 czerwca 2021 r., kiedy w potyczce o triumf w paryskim French Open w parze z Amerykanką Bethanie Mattek-Sands uległy Czeszkom Barborze Krejcikovej i Katerinie Siniakovej 4:6, 2:6. Singlowe finały wygrała – teraz na Wimbledonie, a wcześniej w Paryżu (2020, 2022, 2023 i 2024) oraz w US Open (2022).

fot. Marcin Cholewinski/Zuma Press/Forum

Po meczu Polka zaskoczyła wszystkich szczerym wyznaniem. – Oddałabym jednego szlema za złoty medal olimpijski – przyznała Świątek, która po zwycięstwie na trawiastych kortach w Londynie jest jedyną aktywną tenisistką, która wygrała imprezy najwyższej rangi na wszystkich trzech nawierzchniach. – Myślę, że fakt, że Wimbledon jest na trawie, z pewnością sprawia, że jest to bardziej wyjątkowe i bardziej nieoczekiwane. Z pewnością emocje są większe, ponieważ na Roland Garros wiem, że potrafię grać dobrze, i wiem, że mogę to pokazać co roku. Tutaj nie byłam tego pewna. Musiałam to sobie udowodnić – powiedziała na konferencji prasowej.

Nie chciała tworzyć hierarchii swoich wielkoszlemowych zwycięstw. – Nie będę ich klasyfikowała, ponieważ mam też ogromny szacunek do innych turniejów. Bardzo ciężko pracowałam, żeby wygrać wszystkie szlemy. Nie ma sensu wybierać między nimi. Ten i US Open z pewnością wydają się po prostu lepsze, bo nikt się tego nie spodziewał – dodała.

Choć w styczniu 2025 r. w Australian Open dotarła do półfinału, a od gry w finale dzielił ją tylko punkt, to potem jeszcze przez kilka miesięcy nie przypominała zawodniczki, którą była wcześniej. To spowodowało w mediach wysyp krytycznych tekstów, co może dziwić, bo we French Open także dotarła aż do półfinału.

– Na pewno przez ostatnie miesiące sposób, w jaki polskie media traktowały mnie i mój zespół, nie był zbyt przyjemny. Mam nadzieję, że po prostu dadzą mi spokój i pozwolą mi wykonywać swoją pracę, bo widać, że wiemy, co robimy, i widać, że mam wokół siebie najlepszych ludzi – powiedziała Świątek.

Świątek zawsze podkreśla, że nie stawia sobie celów czysto wynikowych, że nie nastawia się na wygranie konkretnego turnieju. Zapytana, czy wygranie szlema czyni dany sezon automatycznie udanym, odparła, że bez wątpienia tak. – To jest po prostu coś, co zostaje na całe życie. To nie jest ranking, który można zgubić. Zwycięstwo w Wielkim Szlemie jest ponad to – doprecyzowała.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
6) stolica Danii
7) honorowa w teatrze
10) śląski brydż
12) karty lub bierki
13) ostatnia w testamencie
14) zabawka dziewczynki
15) efekt zaskoczenia
16) wieść gminna
18) sarmacka uraza
22) dawna nazwa Stambułu
23) statek Noego
24) rybie jajka

PIONOWO
1) Armia Krajowa
2) stop na dzwony
3) spód morza
4) spacerowy las
5) bal bez tańców
8) łysieje na drodze
9) kwitnie tylko raz
10) wystrzał z armat
11) góry w Maroku
16) uporczywy strach
17) roślina z chwytnikami
19) niewyraźnie, dziwnie
20) ma swojego generała
21) zespół z Chylińską

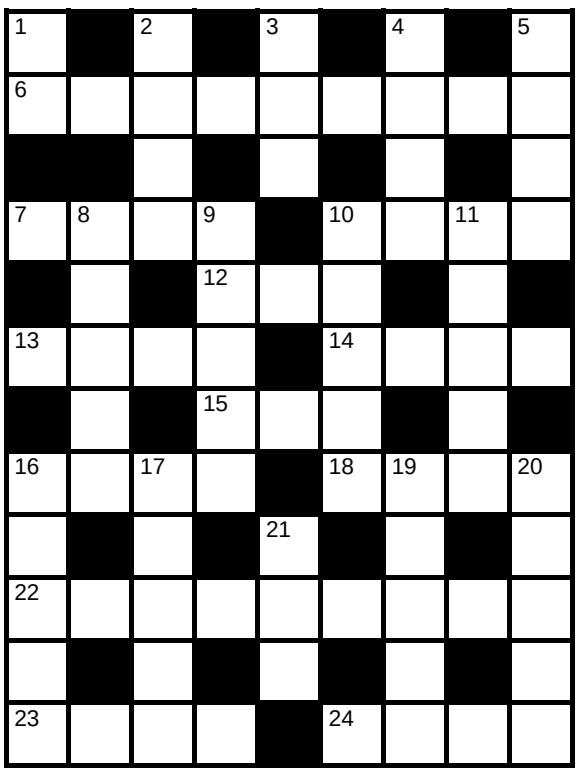

SUDOKU

			1			2	6	3
				9		4		
					2			
	5				3			9
1		8						
6			5		8		7	
						9		2
8	2				6		1	
				8	9	6		

					8			
6	7						5	
	1		5			3	7	9
		1		4		8		
	2						9	
				3			4	6
7		4		1				
	9							
2		3		5				

ROZWIĄZANIA

P		K	A	B	E	L		K
E	D	O		U		I	Z	A
R		L	A	R	U	M		D
O	K	O		K		A	K	R
N		S	T	A	N		R	
	O		I		O	A	Z	A
A	P	E	T	Y	T		Y	
	A		O		E	L	K	A
T	Ł	O		U	S	A		S
A		K	I	R		S	E	T
K	E	N		N	O	E		R
T		O	D	A		R	E	A

3	7	8	4	6	5	1	2	9
9	4	6	3	2	1	5	8	7
1	2	5	9	7	8	4	3	6
8	6	1	7	5	2	9	4	3
7	5	4	8	9	3	2	6	1
2	9	3	6	1	4	7	5	8
4	1	7	2	8	6	3	9	5
5	8	2	1	3	9	6	7	4
6	3	9	5	4	7	8	1	2

5	3	9	1	8	2	7	6	4
1	2	4	5	7	6	9	8	3
6	7	8	3	9	4	2	5	1
9	8	3	4	6	7	1	2	5
7	1	2	9	3	5	6	4	8
4	5	6	2	1	8	3	9	7
8	9	1	6	5	3	4	7	2
3	4	7	8	2	9	5	1	6
2	6	5	7	4	1	8	3	9

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 10c0cca570